

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5:50
na prowincji . . . 6:50
za granicą . . . 8.—

Cena egz. poj. w kraju Poln.
25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpł. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł. ostatnia strona 500.— zł., zamieszczone o 25% drożej.

Pierwsza Piekarnia
elektryczna 299

F. Tabaczyński

Lwów, ul. Bogusławskiego 3.
tel. 21-51 poleca znane z dobroci pieczywo

SKONFISKOWANO

SKONFISKOWANO

POPOŁUDNIU.

Tymczasem popołudniu pod sklepami żydowskim w ul. Szewskiej i Florjańskiej ustawiła się młodzież celem niedopuszczenia tam klientów. Nadebrały z peryferii również mety społeczne, uzbrojone w łaski.

Lotne oddziały policji poczęły usuwać demonstrantów, zaś

WIECZOREM

prawie we wszystkich punktach miasta rozpoczęły się demonstracje przyczem wybito szyby w kawiarniach, Roma, Royal i Erisol.

Na wieść o demonstracjach zgromadziła się znowu młodzież żydowska, która zwała ławą ruszyła z Kazimierza do miasta. Lotne oddziały policji, pochód cofnęły w głąb Kazimierza.

Rektor uniwersytetu zmuszony był wykl-



wszędzie do nabycia

WYCIĄG Z PROTOKOŁU WSPÓLNEGO

z dnia 6. listopada 1931 r.

Sąd Okręgowy Wydział VI, karny we Lwowie w sprawie konfiskaty czasopisma p. t.: „Dziennik Ludowy” Nr. 217 z daty Lwów dnia 1. listopada 1931 r. do Sygn. VI. I. Pr. 541 — 31 na posiedzeniu niejawnym w dniu 6. listopada 1931 r. po wysłuchaniu zdania prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie postanawia

uznać za usprawiedliwioną, dokonaną dnia 31. października 1931 r. przez prokuratora sądu okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma p. t.: „Dziennik Ludowy” Nr. 252 z daty Lwów dnia 1. listopada 1931 r. — zawieszając w artykule p. t.: „Zeznania świadków oskarżenia” w ustępie od słów „Wczoraj zeznawali” do słów „do powiedzenia” 2) w artykule p. t.: „W poszukiwaniu sprawiedliwości” w całości, 3) w artykule p. t.: „Radio a proces brzeski” w całości, znamiona wyst. z artykułu VIII. ust. z 17. 12. 1862 L. 8 z r. 1863, zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl par. 493 zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze 1 to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w par. 21 ust. druk. z 17. 12. 1862 Nr. 6, ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

UZASADNIENIE.

Ogłoszenie drukiem wymienionych wyżej artykułów ma na celu z powodu będącej jeszcze w toku rozprawy karnej rozstrząsać siłę środków dowodowych oraz szerzyć nastroje mogące wywrzeć wpływ na opinię publiczną jeszcze przed wydaniem wyroku sądowego, co odpowiada znamionom wyst. z art. VIII. ust. z 17. 12. 1862 Nr. 8, z 1863.

Według par. 487, 489, 493 pk. oraz par. 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

Przewodniczący: J. Antoniewicz w. r. — Protokółant: J. Rosenwiesien w. r. Za zgodność Lipanowicz, st. sekr.

dy znowu zawiesić i wydał odezwę, aby młodzież akademicka pamiętając o swej godności

W Warszawie i Lwowie spokój, ale uczelnie nadal zamknięte.

Wczorajszy dzień we Lwowie upłynął bardzo spokojnie. Jak już donosiliśmy w westybulu uniwersytetu odbył się wiec akademicki.

Mowcy zaznaczali, że nie przestaną walczyć o swe postulaty, wzywali jednak do spokoju i powagi.

Najścisłym argumentem, którym operowano a którego rację cała młodzież uznała, było zwrócenie uwagi na niebezpieczeństwo utraty autonomii uniwersyteckiej w razie spotęgowania się niepokoju akademickich.

Po uchwaleniu rezolucji udała się młodzież czwórkami w bardzo licznym pochodzie ulicami Trzeciego Maja, Jagiellońska do katedry, gdzie odprawiona została msza św. za spokój duszy zabitego w Wilnie studenta śp. Wacławskiego. Po nabożeństwie młodzież rozeszła się spokojnie.

Starcia młodzieży z policją w Wilnie.

WARSZAWA, 14. listopada. (tel. wł.) Wczoraj w Wilnie, doszło znowu do krwawych demonstracji ulicznych, przyczem doszło do starcia z policją.

Po pogrzebie śp. Wacławskiego, młodzież akademicka wracała tłumnie z Antokoła na plac Katedralny.

Władze bezpieczeństwa w obawie, ażeby tłum młodzieży nie dostał się do dzielnicy żydowskiej, zamknął obojętne drogi kordonami. Koło pałacu Tyszkiewiczów, przy ul. Zygmuntowskiej doszło do starcia. Policja przypuściła szarżę. Część młodzieży przedostała się na ulicę Arsenalską. Część zepchnięta została na plot, zabudowań 3 p. saperów, który pod naporem jej runął. Inna grupa oparła się o żelazne sztachety miejskiego ogrodzenia, które także częściowo zostały wylamane.

W czasie tego starcia poturbowano kilka osób, studentów i studentek. W okolicy województwa użyto przy rozpadaniu bomb łzawiących. Na ulicy Arsenalskiej i Zamkowej, policja konna rozpraszała tłum, pałaszując.

W czasie rozpraszania aresztowano 10 osób za czynny opór władzy.

Na interwencję rektora wzmiankowanych dwóch studentów wypuszczono na wolność.

W związku z zajściami przed urzędem wojewódzkim, wojewoda wileński, wydał do młodzieży odezwę.

Gazy łzawiące.

WILNO, 14. listopada. (Pat.) W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości dowiadujemy się, że wczoraj po nabożeństwie w kościele św. Piotra i Pawła za duszę śp. Wacławskiego, stu-

ści osobistej nie wszczynają żadnych niepoko-
jów.

Do wszystkich uczelni wstęp wzbroniony.

WARSZAWA, 14. listopada. (tel. wł.) Kuratorium szkolne okręgu warszawskiego, wydało okólnik, zakazujący surowo młodzieży szkolnej zajmowania się polityką i brać udział w jakichkolwiek demonstracjach ulicznych.

W okólniku zapowiedziano, że wszelkie ponowne wykroczenia traktowane będą jako czyny antypaństwowe.

Wśród młodzieży akademickiej zapanowało duże uspokojenie umysłów. Tylko w drobnych wypadkach dochodzi do scysji z policją.

Wyższe uczelnie warszawskie w dalszym ciągu są zamknięte. Wykłady odbywają się jedynie w Szkole Nauk Politycznych.

Starcia młodzieży z policją w Wilnie.

derci w liczbie około 800 osób ruszyli ku centrum miasta, usiłując uformować nielegalny pochód. Policja zastąpiła drogę pochodowi na rogu ulic Kardynalskiej i Kościuszki i uczestników jego rozprószyła. Gdy studenci przedostali się na plac Katedralny zostali ponownie rozprószeni, poczem zgromadzili się przed województwem, gdzie rozprószyła ich konna policja przy pomocy pocisków łzawiących.

Drobne utarczki w Poznaniu.

Po wiecu, w sprawie zajść na wyższych uczelniach zgromadzeni udali się z Placu Wolności na Stary Rynek, dzielnicę żydowską Poznania, a równocześnie w kilku innych punktach miasta, doszło do zajść z napotkanymi przygodnie żydami.

Rektor uniwersytetu wezwał młodzież do rozejścia się. Mała tylko część nie usłuchała wezwania rektora i poczęła chodzić od kawiarni do kawiarni, wypraszać żydów.

Kiedy manifestanci przybyli na ul. Kantaka przed restaurację „Moulin- Rouge”, policja, która już poprzednio kilkakrotnie rozpraszała spokojnie zebranych na Placu Wolności w tym wypadku przystąpiła do aresztowań.

Wszyscy studenci zamknięci z obu stron, zostali odprowadzeni do komendy policji w liczbie około 80 osób, w tem jedna kobieta, skąd po wylegitymowaniu się zostali wszyscy w ciągu nocy zwolnieni.

Demonstracje na Śląsku.

SOSNOWIEC, 14. listopada. W godzinach wieczornych, Sosnowiec był widownią demon-

stracy antyżydowskich, urządzonych przez młodzież. W demonstracji wzięło udział około trzy tysiące osób, w tem 40 proc. młodzieży szkolnej ze Sosnowca, Katowic i Król. Huty, zaś resztę stanowiły mety i komuniści, którzy przyłączając się do demonstracji, chcieli wykorzystywać je dla swoich celów. Policja energicznie wkroczyła rozpraszając demonstrantów. Do poważniejszych zajść nie doszło.

W Łomży.

Około godziny 7-mej wieczorem uczniowie szkół przemysłowej, leśnej, handlowej oraz męskiego gimnazjum zaczęli demonstrować przeciw żydom, przyczem poturbowali kilku przechodniów. Po rozproszeniu przez policję, młodzież w dalszym ciągu gromadziła się na ulicach. Później przy Starym Rynku grupa żydów pobila czterech uczniów gimnazjalnych.

Starosta łomżyński odbył konferencję z dyrektorami zakładów naukowych, na których ustalono środki celem powstrzymania młodzieży od wybryków.

W Katowicach, Kaliszu, Łodzi, Piotrkowie

odbyły się również demonstracje. Do młodzieży przyłączyli się elementy nie mające nic wspólnego z konfliktem akademickim. Zamotowano cały szereg wypadków napałów na żydów.

Skonfiskowana odezwa.

WARSZAWA, 14. listopada. (tel. wł.) Komisarz rządowy m. st. Warszawy, zarządził w dniu 13. bm. zajęcie zawładowień o mającem odbyć się nabożeństwie żałobnym za śp. Stanisława Wacławskiego, z powodu podpisania tego zawiadomienia przez naczelny komitet akademicki, instytucję nielegalną, która zdaniem Min. Oświaty nie posiada prawa do działania.

Zmiany w służbie bezpieczeństwa

WARSZAWA, 14. listopada. (tel. wł.) W związku z onegdajszym zajściem, odwołany został z urzędu starosta grodzki Wilna p. Wacław Iszora i przydzielony do służby w wileńskim urzędzie wojewódzkim. Jednocześnie zawieszono w czynnościach nadkomisarza Wacława Dąbrowskiego zast. kom. PP. na m. Wilno.

Ekscesy na uniwersytecie wiedeńskim.

WIEDEŃ, 14. listopada. (Pat.) Na tutejszym uniwersytecie przyszło do ponownych niepokoju. Studenci nacjonalistyczni obsadzili aulę, i wśród okrzyków „precz z żydami”, wypchnęli z gmachu uniwersytetu studentów żydowskich i socjalistycznych. Jeden ze studentów żydowskich został przytem pobity do krwi.

Zeznania świadków oskarżenia ukończone.

Procesu brzeskiego dzień siedemnasty.

Co słyszał przez okno?

WARSZAWA, 14 listopada (tel. wł.). W wczorajszym 17-tym dniu rozprawy zeznawał na początku jako świadek Henryk Pajewski, właściciel realności w Warszawie, przy ul. Dzielnej. Pajewski, mieszkając w parterze od frontu, będąc w oknie słyszał rozmowę, prowadzoną przez kilku ludzi, stojących tuż przed oknem, a oczekujących kogoś.

Świadek zeznaje: Słyszałem tylko, jak stojący obok mego mieszkania ludzie mówili między sobą: Myśmy zrobili bardzo

dobrze, Józiek dobrze zrobił”. Było to naprzeciw siedziby PPS CKW.

Przew.: Czy mówili o bombach?

Sw.: Tak, coś o tem słyszałem.

Na wniosek prokuratora odczytano zeznania tego świadka złożone u sędziego śledczego dnia 9 czerwca. W śledztwie zeznał świadek: Słyszałem przez okno, jak 5-ciu mężczyzn, stojących naprzeciw siedziby PPS. CKW. przy ul. Dzielnej mówiło między sobą: Józiek rzucił bombę, dobrze zrobił, bo roztrząsał kilku poli-

cjantów, jak jeszcze raz to się zdarzy, to się poprawi.

Podkom. Palkowski z urzędu śledczego w Warszawie, był na wiecu 14 września w Dolinie Szwajcarskiej

Świadek zeznaje, że na wiecu tym przemawiali postawie Arciszewski, Niedziałkowski, Smola, adw. Hofmoki-Ostrowski, Rogowicz, Kwieciński i dr. Budzińska-Tylińska.

Najbardziej podburzającym — według niego — miało być przemówienie adw. Hofmoki-Ostrowskiego i Kwiecińskiego. W odpowiedzi na pytania przewodniczą-

go świadek opowiada szczegółowo o zachowaniu się osk. Barlickiego w momencie, gdy przyszedł go aresztować. Pos. Barlicki wszczął alarm, wołając przez otwarte okno: „Towarzysze! napadają“.

Adw. Berenson: Czy była mowa o tem, że wybory sejmowe wykażą zwycięstwo nad terorem?

Sw.: Zda się, że tak.

Obr.: Więć na wiecu tym mówiono o przyszłych wyborach?

Sw.: Tak, ale nie wszyscy.

Adw. Berenson omawia powiedzenia poszczególnych mówców i zadaje świadkowi m. i. pytanie, czy powiedziano również, że BB przy nadchodzących wyborach będzie broniła się wszelkimi sposobami, a nawet i przekupstwem.

Sw.: Tak.

Obr.: Więć wszyscy mówcy nawoływali do udziału w wyborach?

Sw.: Tak.

Świadek, który nie chce przysięgać.

Jest nią Stefania Zielińska, biuralistka. Przewodniczący zwraca się do świadka, by złożył przysięgę. Zielińska odmawia i oświadcza, że nie może przysięgać.

Przew.: A z jakiego powodu? Czy pani nie uznaje przysięgi?

Sw.: Uznaję i zbyt wielką wagę przywiązuję do przysięgi, bym mogła tak lekko przysięgać i bez przysięgi będę mówiła wszystką prawdę, o tem co wiem... — A zresztą wogóle dużo nie wiem.

Wśród trybunału i ław obrońców zapanała konsternacja. Jest chwila milczenia.

Przew.: Proszę pani, pani musi złożyć przysięgę, gdyż inaczej panią ukarzę. Proszę powtarzać za mną.

Świadek stoi nieruchomo.

Przewodniczący mówi słowa przysięgi, lecz świadek milczy.

Po chwili milczenia zabiera głos adw. Berenson i mówi, że obrona zrzeka się zaprzysiężenia świadka. Do tego przyłącza się prokurator, wobec czego świadek rozpoczyna zeznania niezaprzysiężona.

Sw. był na wiecu w Dolinie Szwajcarskiej, lecz z wiecu pamięta bardzo mało.

Przewodniczący zadaje szereg pytań, na które świadek nie daje konkretnych odpowiedzi, zasłaniając się brakiem pamięci.

Prok.: Pani w śledztwie zeznała, że zlekka się czegoś, zdaje się, że nawet wtedy pani się modliła?

Sw.: Tak: byłam bardzo wzruszona.

Obr.: Dlaczego pani była wzruszona, czy może dlatego, że po raz pierwszy brała udział w wiecu na wolnym powietrzu, gdzie grała muzyka, był las sztandarów i nastroj bardzo uroczysty?

Sw.: Tak, to wszystko bardzo mnie wzruszyło.

Obr.: Czy mówiono coś na wiecu o jakiejś prowokacji?

Sw.: Osobiście tego nie słyszałam, ale się czuło, że może dojść do czegoś, że mogą jakieś niepowołane elementy wmieszać się i sprowokować zajście.

Po zadaniu jeszcze kilku pytań mało znaczących, świadka zwolniono.

Krwawe zajście podczas pochodu.

Następnie zeznaje nadkom. Kones, obecnie odkomenderowany do Lwowa.

Nadkom. Kones zeznaje, że jako dowódca oddziału policji, miał czuwać nad spokojem i nie dopuścić do pochodu. — Wszelkie rozruchy miał natychmiast likwidować. Świadek opowiada o tem, jak odbywał się wiec, następnie uformował się pochód, który szedł Alejami Ujazdowskimi. Wówczas świadek otrzymał nakaz rozpędzenia pochodu. Dał nakaz oddziałowi, by biegiem natarł na tłum. — Wówczas z tłumu padły strzały, poczem nastąpił wybuch bomby czy granatu.

Po detonacji posypały się strzały. Były to strzały rewolwerowe, oraz z pistoletów automatycznych. Tłum wsiąknął w brzozy i poboczne ulice. Z kolei nastąpiła likwidacja zajęć przez aresztowania. Na miejscu znaleziono mnóstwo porzuconej amunicji i broni.

Prok.: Czy został znaleziony granat?

Sw.: Jeden lub dwa granaty znaleziono później koło gmachu ambasady francuskiej.

Prok.: Ile mogło paść strzałów?

Sw.: Kilkadziesiąt rewolwerowych — oraz jedna detonacja bombowa.

Adw. Rudziński: Czy pan nie wie, dlaczego tłum nie został zaatakowany przez policję z przodu, lecz z tyłu?

Sw.: Chodziło o jak najszybsze rozpędzenie.

Adw. R.: Czy oszczędzaliście grupki kobiet, idące na przód?

Sw.: Ja nie wiem, jak to dokładnie wyglądało, ale wiem, że kobiety rozbiegły się.

Adw. R.: Czy zawiadomiono pana o formowaniu się pochodu?

Sw.: Dostałem wiadomość, że pochód formował się i ruszył z ul. Pięknej do Alei Ujazdowskiej.

Prok.: Kiedy padła bomba?

Sw.: To było w momencie, gdy policja pąciła już kolby w ruch. Granat padł pomiędzy mną, będącym na przodzie, a linią posterunkowych, która była za mną oddalona o jakie 8—10 kroków.

W dalszym ciągu przesłuchano podkomisarza Szczeniowskiego, starostę toruńskiego Stanisławskiego, sierż. Gomulińskiego. Świadkowie ci mówili o wydarzeniach z 14 września w Warszawie i w Toruniu.

Obrona stawia wniosek o przesłuchanie 4 świadków na okoliczność, że policja

Co opowiada starosta grodzki o zajęciach w Toruniu.

Sw. Stanisław Stanisławski, starosta grodzki w Toruniu, opowiada o zajęciach w dniu 14 września w Toruniu. Dnia tego NPR. występująca jako komitet organizacyjny Centrolewu w Toruniu, urządziła manifestację, poczem uczestnicy uformowali pochód. Świadek, jako starosta nie udzielił zezwolenia na pochód. Mimo to, po przemówieniach poczęto formować pochód. Pochód formował się czwórkami, na czele szły kobiety, następnie sztandary, a po bokach milicja PPS. Świadek stanął przed pochodem i kategorycznie oznajmił, że pochód jest niedozwolony: aczkolwiek mówił, że jest starostą, tłum zepchnął go na chodnik. Na głowę posypały mu się kamienie. Pochód ruszył. Świadek odniósł wtedy trzy tłuczone rany na głowie. Ponieważ upust krwi był znaczny, odwieziono go do szpitala i o dalszym przebiegu zajść otrzymywał informacje od komisarza policji. Początkowo policja chciała „psychicznie“ wpłynąć na tłum i w tym celu nałożyli bagnety na



karabiny. Wówczas adw. dr. Peer zwrócił się do komisarza i oświadczył, że postara się tłum uspokoić. Interwencja nie pomogła. Zaczęto rzucać kamieniami na policję, a następnie strzelać. Dwóch policjantów zostało rannych, poczem tłum rozprószone.

Przeprowadzona rewizja w lokalu związków klasowych doprowadziła do aresztowania kilku osób z milicji PPS. Aresztowanym odebrano broń. Z pośród aresztowanych 50 osób, prawie wszyscy należeli do PPS.

Prok. Rauze: Czy policja strzelała?

Sw.: Dałem instrukcje policji, ażeby nie używała broni palnej, a tylko o ile zajdzie tego potrzeba rozpędzała tłum kolbami.

Adw. Berenson: Czy organizatorzy oświadczyli tłumowi, że pochód jest niedozwolony i że się nie może odbyć?

Sw.: Tak.

Adw. B.: Pan wspominał, że adw. dr. Peer starał się tłum uspokoić?

Sw.: Tak.

Adw. B.: Dziękuję panu.

Sw. Aleksander Piławski, urzędnik Kasy chłr. w Warszawie był 14 września na wiecu, słyszał przemówienia, które miały charakter dość ostry, treści sobie jednak już nie przypomina. Był na wiecu bardzo krótko. Porządku pilnowała milicja PPS, którą poznał po czerwonych opaskach. Ilości osób w pochodzie oznaczyć nie może. Słyszał jakiś wybuch: strzały rewolwerowe, widział szarżę policji, a potem uciekający tłum.

O rozpędzonym wiecu.

Z kolei zeznaje grupa świadków w sprawie przemówień oskarżonych na wiecach.

Sw. Włodzimierz Kuczkowski, podkomisarz P. P. w Białowieży podaje, że został delegowany 9 listopada 1929 r. celem uniemożliwienia wiecu zwołanego z okazji 25-lecia wypadków na pl. Grzybowski.

przez posła Dubois. Starosta polecił świadkowi, by udał się do posła Dubois i odwiódł go od zamiaru urzędzenia wiecu. Pomimo to zgromadzenie się odbyło, pochód się rozwinął, potem na wezwanie posła Dubois uczestnicy rozeszli się i po-

szarżowała 14 września bez ostrzeżenia tłumowi. Wnioski te zostały odrzucone.

Przód pochodu nie był uprzedzony.

Sw. Stefan Szczeniowski, komendant oddziału konnego P. P., był dnia 14-go pod rozkazami kom. Kones. Gdy policja konna poczęła tłum rozpraszać, posypały się strzały.

Adw. Berenson: Pan mówił, że tłum był uprzedzony do rozejścia się, jednocześnie mówi pan, że policja dotarła tylko do tyłu pochodu, a czy przód pochodu był też uprzedzony ażeby rozejść się?

Sw.: Przód nie.

Adw. B.: Dziękuję panu, o to tylko mi chodziło.

Sw. sierżant Gomuliński zeznaje także o manifestacji z 14 września w Alejach Ujazdowskich. Ten świadek określa ilość uczestników tylko na 1.000 osób.

dażyli grupkami na rynek. Tam pos. Dubois rozpoczął przemówienie, świadek wiec rozwiązał i przy pomocy oddziału policji rozpędził tłum. W czasie starcia raniono trzy osoby. Były jakieś okrzyki przeciwko władzy, ale treści świadek nie pamięta. Tłum był podniecony.

Tow. Dubois: Czy pan komisarz sobie przypomina, że w czasie rozmowy ułożyliśmy pewien plan, by nie doszło do rozlewu krwi i awantury?

Sw.: Tak jest.

Sw. przewodnik Pierso opowiada o wiecu posła Dubois w Białowieży. Podczas rozwiązywania wiecu trzy osoby zostały skaleczone. Tłum był bardzo wzburzony i odnosił się wrogo do policji. Padły nawet takie okrzyki: „Rozpruć brzuch komisarzowi, to się cała policja rozleci!“ „Bić gline, niech się pokaje krew!“

O Liebermanie nic nie wie.

Właściciel piekarni w Białowieży Stępień na pytanie, co mu jest wiadome w tej sprawie, oświadcza:

W sprawie Liebermana nic nie wiem, mogę tylko powiedzieć coś o posle Dubois.

Świadek podaje szczegóły rozbicia pochodu przez policję. Następnie cytuje okrzyk, jaki padł w stronę policji:

„Dziś ty na mnie nastawiasz bagnety, a jutro my na ciebie“.

Pozatem były okrzyki: „Precz z rządem“.

Adw. Rudziński: To pan był sprawcą z Białowieży tutaj?

Sw.: Tak.

Adw. R.: To dosyć daleko.

Wiemy to już, wiemy.

Dalsza seria świadków zeznaje szczegółowo o wiecach Witosów i tow. Ciołkosza.

Sw. Józef Munk, dawniej komendant powiatu P. P. w Tarnowie, obecnie w Jarosławiu opowiada, że osobiście na żadnym wiecu nie był i zeznaje na podstawie informacji, otrzymanych od wywiadowców i komendantów posterunku. Na jednym z wieców pos. Ciołkosz powiedział, że należy marsz. Piłsudskiego zrzucić z tronu.

Przew.: Z jakiego tronu?

Sw.: Nie było powiedziane, z jakiego tronu. (Na sali śmiech).

Dalej świadek przytacza tylekroć powtarzane słowa tow. Ciołkosza:

— Było trzech prezydentów...

Przewodniczący macha ręką i woła:

— Wiemy to już, wiemy.

— Znamy to już, znamy — powtarza chórem ława obrońców.

Wiece posła Witosów i jego przemówienia były, zdaniem świadka, dość miarkowane, z wyjątkiem kilku bardziej jaskrawych zwrotów. Naprzykład pewnego razu Witos miał powiedzieć: Polska posiada 250.000 urzędników; ani jeden nie ma czystych rąk.

— To trzeba postarać się o więcej mydła — woła ktoś z obrońców.

Pos. Witos miał również mówić, że obecny rząd doszedł do władzy po trupach, że dobrowolnie nie ustąpi, należy go przeto zepchnąć. Trzeba było zorganizować choć z 15.000 chłopów, żeby stanęli przed starostwem, toby starosta inaczej z nimi gadał.

14 września odbyło się w Tarnowie zgromadzenie, w którym wzięło udział około 5.000 osób. Na zgromadzeniu tem atakowano bardzo ostro rząd.

Dwie stare szable i nabój rewolwerowy.

Na pytania adw. Landau kom. Munk opowiada o tem, jak to po aresztowaniu posła Ciołkosza w nocy z 9 na 10 września manifestowano w Tarnowie. Urządzenie demonstracji bardzo burzliwe. Policja musiała walczyć przez dwie godziny z atakującym ją tłumem. Trzeba było użyć broni palnej.

Po tej demonstracji urządzono rewizję w Domu Ludowym, która jednak nie dała żadnego rezultatu. Znaleziono dwie stare szable i jeden nabój rewolwerowy.

„Bojówki“ uzbrojone w kije.

Adw. Landau: Czy na terenie w Tarnowie odbywały się jakiejkolwiek wiece wbrew zakazowi?

Sw.: Nie.

Adw. L.: Czy były bojówki?

Sw.: Nie, tylko straż porządkowa.

Adw. L.: A w co była uzbrojona straż porządkowa?

Sw.: W kije.

Adw. L.: Czy były jakieś napady na członków PPS?

Sw.: Na poszczególne osoby.

Adw. L.: Kto dokonywał tych napadów?

Sw.: Nie pamiętam.

Adw. L.: Może członkowie BB?

Sw.: Mówiono tak, ale ja nie wiem.

Z kolei obrońca zapytuje świadka o napad dokonany na tow. Ciołkosza przez niejakiego Peszyńskiego, przewodniczącego BBS w Tarnowie.

Świadek wie, że taki napad był, ale to już było poza jego terenem.

Co mówił Witos.

Sw. Oko, przodk. z pow. ropczyckiego, opowiada o zgromadzeniu poselskim, na którym przemawiali posłowie z „Piasta“ Witos i Madejczyk. Wiec odbył się w Wielopolu. Brało w nim udział około 500 osób.

Pos. Madejczyk mówił, że w r. 1925 marsz. Piłsudski obalił rząd Witosów, że wybory były organizowane przez policję i wojewodów, że poseł Bojko dał się nakłonić do wystąpienia ze stronnictwa ludowego za judaszowe srebrniki i że fundusz dyspozycyjny rządu wynosił 26 milionów.

Pos. Witos mówił, że od trzech lat panuje w Polsce jeden człowiek, że policja zamiast pilnować złodziei, pilnuje chłopów, że starostowie gnębią lud. Pieńdzyzi niema, bo się brząka szabelką.

Pos. Witos zapytał, jak mówi świadek, chłopów: Powiedźcie, chłopie, co wolicie, wolność czy niewolę?

— Wolność — odpowiedzieli wszyscy w wielkim podnieceniu.

Przemówienie swoje zakończył poseł Witos słowami: „Kto na armacie wjeżdża, tego na katafalku wynoszą“.

Ponieważ te słowa imputowane Witosowi codziennie niemal kilkakrotnie powtarzają się w sądzie, adw. Szurlej zapytuje świadka czy świadek zna cytat z Biblii, że „kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie“.

Na wiecu, jak na wiecu.

Sw. Magiera Józef, rolnik z Otwinowa, oświadcza, że w awiecu nie był, bo nie mógł wleźć do środka, a że był słaby, jak i dzisiaj jest niemocny, więc „odpuścił wszystko“, i... „przepraszam najświetniejszy sądzie, ale ja nic nie pamiętam“.

Prok.: Czy świadek był badany przez policję?

Sw.: Byłem badany, przyszedł do mnie wieczorem policjant i kazał mi podpisać jakąś kartkę. (Na sali wesołość).

Sw. Magiera Mateusz, wyrobnik z Otwinowa, był wprawdzie na wiecu, ale też prawie nic nie pamięta.

— Na wiecu mówili, jak na wiecu. Mówili: przeciwko rządowi, przeciwko urzędnikom, mówili o jakiejś amerykańskiej pożyczce.

Przew.: I co się stało z tą pożyczką?

Sw.: Było coś mówione, że zginęła, ale czy ktoś ukradł, to ja tego nie wiem i więcej nie słyszałem, bo sobie poszedłem na pole.

Prok. Rauze: Czy świadek zameldował o tem policji?

Sw.: Nie. Policja przyszła do mnie i pytała się co tam było.

Prok.: Czy nic nie mówiliście?

Sw.: Sam policjant Michalski mówił.

(Ciąg dalszy na str. 7-mej).

DLA OCZYSZCZENIA KRWI pić rano przez kilka dni z rządu szkanę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa“. Ządać w aptekach i drogeriach.

O Tytanie pracy Edisonie.

Wynalazki Edisona rodziły się w taki sposób: przychodził „pierwszy pomysł“, po nim następowały miesiące, niekiedy lata studiów specjalnych, po studiach setki, czasem tysiące doświadczeń, wykonywanych przez coraz większą liczbę pomocników, wreszcie — przyrząd. Żarówka Edisona była wynikiem kilkunastu tysięcy eksperymentów ze zwęglonymi włóknami roślinnymi, a potem z niemi metalów.

Wartość przedsiębiorstw, które wyrosły z wynalazków Edisona, wyrażała się roku 1928, gdy dokonano obliczeń z polecenia Kongresu, w sumie około 16 miliardów dolarów.

Trzy główne pozycje w tym rachunku stanowią: kolej elektryczna (sześć i pół miliardów), oświetlenie elektryczne (pięć miliardów), przemysł kinematograficzny (miliard i ćwierć) i telefon (miliard dolarów).

Liczba patentów Edisona wynosiła 2.500, w tem 1.400 krajowych i 1.200 zagranicznych.

Do 1902 r. Edison pracował przeciętnie po 19 i pół godzin na dobę, od tego roku, dla zaoszczędzenia zdrowia, „ograniczył“ czas swej pracy do 18 godzin na dobę, ale i potem Edison umiał pracować bez przerwy po 60 godzin, zasypiał na 18—20 godzin i budził się do dalszej pracy wypoczęty.

Edison był człowiekiem niezwykle prostym i skromnym. Nie szukał sławy. Przyjmował order, medale i odznaczenia z pewnym roztargnieniem, nie świadcząc o towarzyskiej zreżności. Gdy pewnego razu przybyła doń delegacja, by wręczyć mu medal, Edison powiedział z uśmiechem: „Mam tego ze dwie kwarty w domu“. W tych „dwóch kwartach“ były tak cenne upominki od rządów i królów, jak komandorski krzyż francuskiej Legji Honorowej, Medal Albrta i inne. Delegaci zrozumieli, że odznaczenia i medale, potrzebne mniejszym ludziom, były śmiesznie małym dodatkiem do sławy tego Tytana Pracy.

O sad nad rządem dyktatury.

BUDAPESZT. Sensacją ostatniego posiedzenia parlamentu było ukazanie się na sali byłego prezydenta ministrów Bethlena, który od czasu swego ustąpienia nie pojawiał się ani w Izbie posłów, ani w klubie partii rządowej.

Z chwilą wejścia Bethlena do sali, posłowie prawicy i centrum podnieśli się z miejsc i powitali go owacyjnymi okrzykami. Równocześnie jednak na ławach socjalistycznych wszczęła się ogłuszająca wrzawa i rozległy się wołania:

— Truciciel ludu! Główny zbrodniarz! Na ławę oskarżonych!

Po ucieszeniu się poseł Propper (socjalista) postawił wniosek o zmniejszenie budżetu ministerstwa honwędów o 20 proc. i o postawienie członków rządu Bethlena w stan oskarżenia.

Rozmnażanie się ludzkości.

„Angielskie towarzystwo statystyczne“ podjęło się obliczenia ilości zamieszkujących ziemię ludzi i doszło do rezultatu, że na ziemi żyje obecnie okragło 2 miliardy ludzi. Ponieważ w r. 1831 ludność ziemi oceniano na 800 milionów, przyrost w ostatnich 100 latach wynosi zatem 150 proc. Najwięcej wzrosła ludność Ameryki, bo z 36 na 240 milionów — głównie przez inigrację. Taksamo sprawa się ma z Australją, gdzie ludność z 1 miliona wzrosła na 10 milionów.

Pogląd, że wkrótce nie będzie już na ziemi miejsca dla ludzi, jest błędny: są tylko oni nierówno rozdzieleni. Dlatego też cały szereg państw europejskich — podobnie jak Japonja — nie może już wyżywić mas swej ludności, podczas gdy inne kraje, a przedewszystkiem państwa południowo-amerykańskie i Rosja, mogą wyżywić jeszcze wiele setek milionów. — Najwyższa ilość ludzi, jaką może ziemia wyżywić, wynosi według obliczeń 5 miliardów.

Niemieccy socjaliści w 13 rocznicę pogromu Niemiec. PRECZ Z WOJNĄ!

Centralny organ niem. partii socjalno-demokratycznej „Vorwärts“ pisze:

„W tych dniach przeżywamy 13-tą rocznicę ponurych dni listopadowych 1918 roku. Lud, wynędzniały aż do kości, załamał się; wojsko, które Eryk Ludendorff doprowadził do „zwycięskiej śmierci“, zgniecione zostało przewagą przeciwników... Listopad 1918...“

Winowajcy uciekli. Opuścili wojsko, lud, ojczyznę w godzinie największego niebezpieczeństwa nad brzegiem przepaści. Pochowali się do nor.

Ale dzisiaj znowu wyszli na powierzchnię. Dzisiaj chętnie się, kłamią jak nągdy. Ich największy „atut“ — to oszustwo z „zasztyletowaniem“. Kłamią, że socjaliści „zasztyletowali front niemiecki“ z tyłu i przez to spowodowali pogrom.

Z całą demagogją, do jakiej tylko są zdolni, szerzą nacjonalistyczne oszczerstwo. Rzucają je w milionach ulotek i afiszów, na tysiącach zgromadzeń... „Vorwärts“ na podstawie telegramów, wysyłanych do Berlina z głównej kwater niemieckiej, a podpisanych przez Hindenburga i Ludendorffa, stwierdza, że wojska niemieckie w ostatnich miesiącach wojny były już załamane fizycznie i duchowo i że na wypadek szaleńczego kontynu-

wania wojny groziła im zupełna zagłada.

Organ niemieckiej socjalnej demokracji pisze dalej co następuje:

„Partja socjalno-demokratyczna wie, czem byłaby przyszła wojna dla Niemiec i Europy. Partja jest świadoma swej odpowiedzialności za los mas pracujących, które w wojnie ponoszą najcięższe ofiary krwi i kizisai jeszcze — w 13 lat po wojnie światowej — muszą dźwigać cały ciężar materialnej nędzy.“

Socjalistycznie zorganizowane masy zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że przyszła wojna szaleć będzie z jeszcze większą srogością niż wojna światowa. — Dlatego nie dając się unieść nagonce nacjonalistów, będą wytyżały wszystkie swe siły, by ramie przy ramieniu, wspólnie z swymi braćmi w innych krajach nie dopuścić do powtórzenia się masowych mordów. Będą polityczną bronią, którą im demokracja włożyła do ręki, walczyły z szowinistami na grobach dwunastu milionów poległych zjednoczone ze swymi towarzyszami klasowymi w świecie okrzykiem:

„Precz z bronią! Nigdy więcej wojny!“

Amerykańskie „trzy grosze“.

Dookoła oświadczenia senatora Boraha.

W piśmie amerykańskich, które nadeszły obecnie do Europy, znajdujemy uwagi rozmaitych polityków amerykańskich na marginesie oświadczenia senatora Boraha w kwestji „korytarza polskiego“. Dla charakterystyki opinii amerykańskiej w tej sprawie przytaczamy niektóre z tych poglądów. Są one — jak widać poniżej — rozbieżne.

James W. Gerard, były ambasador amerykański w Berlinie uważa, że w tem, co powiedział sen. Borah jest „dużo zdrowego sensu“.

Gerard nie wierzy również, by redukcja zbrojeń mogła poczynić jakiekolwiek istotne postępy w czasie, gdy Rosja pozostaje „ilością niewiadomą“ i gdy nie zostały jeszcze naprawione krzywdy, zadane niektórym narodom przez traktat wersalski. Kwestja „polskiego korytarza“ może być — zdaniem Gerarda — załatwiona w drodze pertraktacji przez przesunięcie korytarza ku wschodniej granicy Prus Wschodnich i stworzenie dla Polski portu w okolicach Kłajpedy.

Alanson B. Houghton, były ambasador amerykański w Niemczech a później w Wielkiej Brytanji oświadczył, że zna wywiad z senatorem Borah tylko w wyjątkach i skróceniu, ale o ile skróty te wiernie oddają myśli senatora Borah, to solidaryzuje się z nimi w zupełności, uznając rewizję traktatu wersalskiego za konieczny warunek trwałego pokoju w Europie.

Prof. Shotwell oświadczył:

„Wywiad senatora Borah ma doniosłe znaczenie zarówno ze względu na postawione w nim sprawy, jak i okoliczności w jakich został udzielony.“

Należałoby tylko zapytać dlaczego senator Borah przykłada większą wagę do specjalnej konferencji ad hoc przedstawicieli państw zainteresowanych w rewizji tych lub innych postanowień traktatu wersalskiego niż — do Ligi Narodów.“

W końcu tych uwag prof. Shotwell przychodzi do wniosku, że tylko zwołanie nowej konferencji pokojowej z udziałem przedstawicieli wszystkich państw mogłoby przyczynić się skutecznie do uporządkowania Europy powojennej.

A. Brisbane pisze w N. Y. American:

„Znacie dyskusję o polskim korytarzu, w której figurowali sen. Borah z Idaho i Tytus Filipowicz. Po wojnie Polska zaprzagnęła łatwego dostępu do morza i Traktat Wersalski wyrabiał ten korytarz w terytorjum niemieckiem. Jest to tak, jak gdyby Kanada zaprzagnęła dostępu do zatoki meksykańskiej, a inne narody wyrabiały taki korytarz w Stanach Zjednoczonych i oddały go Kanadzie.“

Sen. Borah sądzi, że korytarz powinien być zwrócony Niemcom. Ambasador Polski tłumaczy senatorowi w dyploma-

tycznym języku, że niema on pojęcia o sprawach europejskich.

Sen. Borah mógłby odpowiedzieć: Jest to możliwe, ale wiem coś przeciw o Stanach Zjednoczonych. Ponieważ Amerykanie finansowali w znacznej mierze zwycięstwo Aljantów i mieli aż za dużo do czynienia z Traktatem Wersalskim, sądzę, że mam prawo przedyskutować tę sprawę.“

W liście otwartym do N. Y. Times'a, John Haddock charakteryzuje posunięcie Boraha jako „pożalowania godną niedyskreję“ i nazywa Boraha arcy-demagogiem z mniejszego stanu, który usiłuje „narzucić społeczeństwu amerykańskiemu nieznosne swe koncepcje przy każdej okazji“. „Jako żalosny przykład chamstwa i braku wychowania, ten gest Boraha piętnuje go jako bombastycznego politykera, szukającego rozgłosu.“

W liście otwartym do redakcji republikańskiej Herald-Tribune, p. W. Stephenon pisze:

„Borah dowiódł niezbicie, że nie nadaje się na przewodniczącego Komisji spr. zagranicznych. Jego nieusprawiedliwione niczem i niedyplomatyczne wypchanie się na front podczas narady prezydenta z premierem Lavalem nad ważnymi i trudnymi sprawami było postępkiem, który powinien skłonić Senat do zwolnienia go z obowiązków przewodniczącego tej komisji. Jego wtrącanie się w te doniosłe sprawy i niepowściągliwa, bombastyczna postawa, jaką przybiera on we wszystkich okazjach, czynią go niepotrzebnym członkiem Senatu.“

Odjazd długoletniego posła szwedzkiego.



Skutkiem zmiany na kierowniczym stanowisku poselstwa szwedzkiego w Warszawie, opuścił stolicę długoletni poseł szwedzki d' Ankersvard. Zdjęcie przedstawia moment odjazdu posła. Na lewo stoi szef protokołu dyplom. MSZ. A. Romer.

O STATNIE DNI SPRZEDAŻY

Losów 1-szej Klasy 24-tej Państwowej Loterii Klasowej w największej i najszcześliwszej Kolekturze w kraju

„NADZIEJA“
Lwów, Sykstuska 6.

Główna wygrana

1.000.000 Złotych

ponadto wygrane i premje:

300.000 Złotych

200.000 Złotych

175.000 Złotych

Wiele wygranych po: 777

100.000 Złotych

75.000 Złotych

50.000 Złotych

i t. d. i t. d. na ogólną sumę około

25 milionów Złotych

Co drugi los wygrywa!

Losy są do nabycia w największej i najszcześliwszej Kolekturze w kraju

„NADZIEJA“
Lwów — Sykstuska 6.

CENY LOSÓW: Ćwiartka — Zł. 10.—

Półówka — Zł. 20.—, Cały — Zł. 40.—

Na zamówienie wystarcza korespondentka.

Należytość płatna jest po odbiorze losów.

Ciągnięcie 1-ej Klasy już 19 i 20. b. m.

Sensacyjne aresztowania w Drohobyczu.

DROHOBYCZ, 14. listopada Wczoraj aresztowano znanych na tutejszym bruku lichwiarzy: Szustera, Klarmana, Fegala, oraz „króla“ lichwiarzy Marjana Schlagera, pod zarzutem kupna fałszywego czeku. Przy rewizji przeprowadzonej w mieszkaniach aresztowanych, zakwestjonowano wielką ilość weksli in blanco na kwotę ponad pół miliona zł.

Równocześnie toczy się śledztwo przeciw dr. M. Ch. znanemu adwokatowi w Drohobyczu, oskarżonemu o lichwę.

Aresztowanie szwagra Hoovera.

Wiekie wrażenie w Stanach Zjednoczonych wywołała wiadomość o aresztowaniu szwagra prezydenta Hoovera za przekroczenia przepisów prohibicyjnych. Policja aresztowała szwagra prezydenta nazwiskiem Leovit, w miejscowości Monica pod Los Angeles w chwili, gdy wychodził tylnymi drzwiami ze sklepu kołnialnego z paczką, zawierającą 10 butelek wódki.

ŚWIĘTA ZADARMO!

Konkurs świąteczny „Dziennika Ludowego“

Zgodnie z zapowiedzią, ogłaszamy po niżej pełną listę nagród, wchodzących w skład Konkursu świątecznego „Dziennika Ludowego“. Lista ta obejmuje 50 nagród rozmaitego rodzaju. Składają się na nie artykuły spożywcze, tekstylnie i galanterijne. W układaniu listy kierowaliśmy się intencją, by nagrody tworzyły artykuły pierwszej potrzeby.

Nagrody pochodzą z pierwszorzędnych firm. I tak koce zakupiliśmy we fir-

mie Zajaczk i Lankosz, Lwów, Szajnochy 2, kołdry we firmie Iżycki, Lwów, Kopernika, ozdoby na drzewka we firmie „Hazel“, sukno we firmie Ralski, ul. Rutowskiego 7 itd.

Zwracamy się do wszystkich naszych Czytelników i Sympatyków, by wzięli masowy udział w konkursie.

Warunki Konkursu ogłosimy w jednym z najbliższych numerów naszego piśma.

Nagrody Konkursu Świątecznego.

1. Ryba, 10 kg. maki, 5 kg. cukru, 1 kg. masła, paczka herbaty, paczka kawy, 1 kg. mydła.
2. Prenumerata mies. „Dzien. Lud.“.
3. Koc wełniany.
4. Książka Kellermana: Ingeborga.
5. 5 kg. maki, 2 kg. wędlin, 2 kg. mydła.
6. Łóżko.
7. pół tuzina chusteczek męskich, ćwierć tuzina mydełek toaletowych.
8. Książka Zabójcekiej: Powieść o duszy polskiej.
9. Komplet ozdób na drzewko.
10. 3 pary skarpetek, pół tuzina mydełek toalet.
11. 5 kg. maki, 2 kg. wędlin, 2 kg. mydła.
12. Książka M. Hausnerowej: Zielone okiennice.
13. Szachy.
14. Para rękawiczek męskich, ćwierć tuz. mydełek toalet.
15. 5 kg. cukru, 5 kg. maki, 2 kg. wędlin, paczka herbaty.
16. Książka A. Œwikowskiego: Pod łuną.
17. 10 kg. maki, 5 kg. cukru, 1 kg. masła, paczka herbaty, paczka kawy, 1 kg. mydła.
18. Koc wełniany.
19. Komplet ozdób na drzewko.
20. Książka A. Hausnera: Listopad.
21. Sweter męski.
22. Prenumerata kwart. „Dzien. Lud.“.

23. 5 kg. maki, 2 kg. wędlin, 2 kg. mydła.
24. Książka W. Leopolda: Czwarta Brygada maszeruje.

25. Materiał na ubranie męskie.
26. Kołdra.
27. Prenumerata mies. „Dzien. Lud.“.
28. Książki Zoli: Germinal.
29. Komplet ozdób na drzewko.
30. 5 kg. cukru, 5 kg. maki, 2 kg. wędlin, paczka herbaty.
31. 10 kg. maki, 5 kg. cukru, 1 kg. masła, paczka herbaty, paczka kawy, 1 kg. mydła.
32. Książka H. Górskiej: Nad czarną wodą.
33. 3 pary pończoch damskich, ćwierć tuzina mydełek toalet.
34. Koc wełniany.
35. 5 kg. maki, 2 kg. wędlin, 2 kg. mydła.
36. Książka Sinclaira: Jim Higgins.
37. Para rękawiczek damskich, ćwierć

tuzina mydełek toalet.

38. 10 kg. maki, 5 kg. cukru, 1 kg. masła, paczka herbaty, paczka kawy, 1 kg. mydła.
39. Komplet ozdób na drzewko.
40. Książka Sinclaira: Nazywają mnie cieślą.
41. 10 kg. maki, 5 kg. cukru, 1 kg. masła, paczka herbaty, paczka kawy, 1 kg. mydła.
42. Koc wełniany.
43. Sweter damski.
44. Kwartalna pren. „Dzien. Lud.“.
45. 5 kg. cukru, 5 kg. maki, 2 kg. wędlin, paczka herbaty.
46. ćwierć tuzina chusteczek damski, ćwierć tuzina mydełek toalet.
47. 5 kg. maki, 2 kg. wędlin, 2 kg. mydła.
48. Prenumerata mies. „Dzien. Lud.“.
49. Komplet ozdób na drzewko.
50. Kołdra.

SKŁAD SUKNA FABRYKI EDWARD ZAJĄCZEK

KĘTY — obok BIELSKA

we Lwowie ul. Szajnochy 2 — Telef. 65-65.

poleca

nowości na sezon jesienno-zimowy w pierwszorzędnym gatunkach po cenach ściśle fabrycznych — na składzie koce wełniane we wszystkich rozmiarach i kolorach

ETTINGERA „RHINOSAN“

(M. S. W. No rej. 924)

(dopuszczalne w ordynacji Kasy chorych)

usuwa pewnie KATAR NOSA

szybko

oraz nadmierną wydzielinę

238 sprawianą ulgę w oddychaniu.

Wytwórnia: Apteka Mr. M. Ettingera

we Lwowie. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Kościół - a kwestja robotnicza.

Wolnomyśliciele austriacy zwołali niedawno temu konferencję swych członków specjalnie celem ustalenia stanowiska w sprawie robotniczej oraz w sprawie położenia kobiety w społeczeństwie, w którym panują kapitalizm i klerykalizm.

Jako pierwszy mowca wystąpił Wiktor Stejn na temat: „Kościół, a kwestja robotnicza“. — „Dla nas — mówił — zagadnienie leży w tem, co Kościół ma do powiedzenia o pracy i o postulatach robotników. Wszystkie enuncjacje Kościoła widzą w pracy kategorię raczej religijno-etyczną aniżeli gospodarczą. — Odmienne zapatrywanie zasadnicze jest też powodem do odmiennych metod. Według Kościoła, ten, kto jest parobkiem, winien też pozostać parobkiem. Kościół nie ma zrozumienia dla materialnych dążeń robotnika; dlatego też potępia strajki.

Następny mowca, dr. Robert Enders, mówił na temat: „Kościół, a reforma rolna“. — Wychodząc z położenia gospodarczego Europy, które w dużej części spowodowane zostało uprzemysłowieniem

kraioów kolonialnych, stwierdził, że prawie niema widoków, by można było kiedyś uruchomić wszystkie dziś w zastoju będące zakłady przemysłowe. Jedynym tedy środkiem zwalczania bezrobocia robotników przemysłowych, którzy do zawodów swoich już nie wrócą, jest zakładanie osad, w których złączoneby było rolnictwo, przedewszystkiem uprawa jarzyn i owoców, z produkcją przemysłową. Podstawą finansową miałyby tworzyć pożyczki wewnętrzne, olbrzymie posiadłości kościelne zaś dałyby ziemię i grunta pod tę akcję. W drugiej części swego wykładu mowca wykazał, jak powstała kościelna własność gruntowa.

Profesor Anna Siemsen z Jeny wywodziła w swoim referacie:

Doświadczenie wykazuje, że kobieta podatniejsza jest od mężczyzny na wpływ Kościoła. Tłómaczy się to specjalnie religijnym nastawieniem kobiety, jej życiem uczuciowym. Życie mężczyzny w społeczeństwie kapitalistycznym kształtuje jego przynależność zawodowa, praca, którą

wykonuje. Stosunki te mało pozostawiają miejsca ideologii religijnej, żądając od mężczyzny-robotnika racjonalnego zrozumienia rzeczywistości, liczenia się z własnymi doświadczeniami i celowego działania. Kobieta, przeciwnie, jako matka i żona pozostaje w stosunku pośrednim tylko do kapitalizmu, w stosunku, którego sobie przeważnie nie uświadamia. Stosunki jej regulują się w obrębie rodziny. — Nawet tam, gdzie wciągnięta jest bezpośrednio w proces kapitalistycznej gospodarki, stanowisko jej jest sporne i bez widoków. Toteż małżeństwo wydaje się jej jako jedyne wyjście. Rosnący kryzys, ciążący na wszystkich, wywołuje w mężczyźnie świadomość klasową i nastawienie bojowe, podczas gdy w kobiecie tradycyjnemu składowi, przyzwyczajonej raczej do roli przedmiotu, aniżeli do osobistego działania, budzi rezygnację i tęsknotę do zbawienia pośmiertnego. Położenie to wyzyskuje Kościół, utwierdzając nierozwiązalność małżeńską i dawne podstawy rodziny, dając kobiecie pole do działania w imprezach charytatywnych i w organizacjach kościelnych oraz w przestrzeganiu rytuałów i zwyczajów religijnych, uczących jej życia pewnego blasku. Wobec tego ruch wolnomyślicielski nie może się w stosunku do kobiet ograniczyć do intelektualnej tylko propagandy, jak to czyni dla mężczyzn już racjonalnie myślących. Musi on zdążyć do wyzwolenia kobiety w jej funkcji istotnej jako żony i matki, przez zmianę ustawodawstwa i przez racjonalne wychowanie jej dla spełnienia tych zadań, przez reformę wychowania i racjonalizację skamieniałego gospodarstwa domowego.

Następnie mówił jeszcze Dr. Bruno Schönfeld o stanowisku Kościoła wobec „macierzyństwa świadomego“, stwierdzając, że Kościół w kwestji polityki ludnościowej postępuje tak samo, jak w innych dziedzinach, w których zwalcza zawsze technikę i panowanie rozumu. — Przeciwnie „macierzyństwu świadomemu“, nie dopuszczając do ograniczania liczby urodzin, uzasadnianego względami materialnymi.

—oo—

NOWOŚĆ!

HALINA GÓRSKA:

NAD CZARNĄ WODĄ

Cena zł. 6.—

Do nabycia w KSIĘGARNI LUDOWEJ
LWÓW, UL. SZAJNOCHY L. 2.

Na prowincję wysyłamy bez doliczenia porta.

Z Teatru Wielkiego.

„Wywczasy Do Juana“,

krotochwila w 3 aktach K. Wroczyńskiego.

Żeby ta krotochwila wywoływała śmiech do rozpuku — niemożna powiedzieć. Bo trudno chyba uznać za żywiołowo farsowy kawał zaprezentowanie kilku damulek, z rozmaitych stron kraju, z których każda używa mowy, ugarniowanej specyficznymi właściwościami lingwistycznymi i specyficzną fonacją okolicy z której pochodzi. Mamy więc Wielkopolankę, Lwowiankę, „kresowiankę“ z północnego wschodu i „Warszawiankę“, tę ostatnią dla honoru stolicy mówiącą najpoprawniej po polsku. Ten miszmasz językowy może bawić na krótką metę — ale słuchać tego przez trzy akty... Krotochwilnie naprawdę działa okropny kontrast między kilometrowym Don Juanem a mikroskopijną panną Tecią i wogóle ludźmi mniej więcej średniego wzrostu — no, ale to chyba nie wyszło z pomysłu autora i jest tylko dziełem przypadku.

Sztuczka robi wrażenie szeregu figlów, obmyślanych pracowicie i solidnie przez poważnego literata. Powiedział sobie, że trzeba spreparować pewną ilość sytuacji do śmiechu, ażeby z tego powstała krotochwila. Dlatego w tym wymyślnym humorze niema nic bezpośredniego;

nie wytryska z niego blask i werwa wesołości, która może być bardzo płocha, zwarjowana, oparta nawet na akcji sytuacyjnej i psychologicznej mało prawdopodobnej — byle tylko była impulsywna, żywiołowa. To jest kardynalny niedomóg (czy niedomoga?) farsy Wroczyńskiego, zresztą wcale oryginalnej w pomysłach — dość zgrabnie skonstruowanej, dzięki czemu — mimo że nie musi być prawdziwym szampancem — zdoła podtrzymać ożywienie na widowni.

P. Surzyński, o którego ostatnio widzianej kreacji („Burza w szklance wody“) nie mogłem nic pochlebnego powiedzieć, w roli zblazowanego „gwiazdora“ filmowego, uciekającego na wywczasy przed napastliwą adoracją kobiet, wykazał dużo umiaru artystycznego, przez co dał kreację zajmującą. — Bardzo dobry w charakterystyce i typie chciwego na grosz i sławę lekarza był p. Bryliński. — P. Dardziński, zupełnie na miejscu w postaci góralczyka, raził szarżą jako młody, trzpiotowaty malarz.

Z pań miękka naturalnością, która nie szkodziła wcale farsie, wyróżniała się p. Hermanowa. Może zbyt silnie w kierunku karykaturalności akcentowały swe role inne artystki (z wyjątkiem p. Porajskiej).

Artur Œwikowski.

„Wierna kochanka“

komedja M. Fijałkowskiego.

Obszerniejszą ocenę tej komedji poświęciliśmy przed kilku laty, gdy wystawiono ją poraz pierwszy w teatrze lwowskim. Komedja ta jest dobrze zmaistrowaną bombą patriotyczną, nadającą się do teatrów wojskowych. Wiele w niej humoru i żołnierskiej swobody, typy dobrze zarysowane, akcja utrzymana w żywym tempie.

Na czoło zespołu wybił się p. Guttner, który świetną grą budził paroksyzmy śmiechu na widowni. Dobry typ paniusi stworzyła p. Siemaszkowa. Dzielnie sekundowali im pp. Niewiarowicz, Wieczorkowska, Szczepański, Nawrocki i Lewicki.

Komedję tę wystawiono z okazji uroczystości 11 listopada, którą przeobrażono na typową galówkę sanacyjną.

Przedstawienie poprzedziło przemówienie sen. Zakrzewskiego.

Teatr był wybitny po brzegi. Przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych oraz różnych instytucji, a ponadto wszystko, co markuje publicznie swoją sanacyjną blagonadziejność zjawiało się w komplecie.

Pod względem takiej frekwencji trupa aktorska p. Siemaszkowej mogłaby sobie życzyć, by „raz do roku miała taki rok“.

Z.

**Prenumerujcie
„Dziennik Ludowy“!**

Książka o Rosji dzisiejszej

H. R. KNICKERBOCKER: Czerwony handel. Plan pięcioletni uprzemysłowienia Rosji przekład z oryginału angielskiego Prof. Dr. Z. Szymanowskiego. Warszawa 1932 r. Nakładem księgarni Fruchtmanna.

Rosja minionych dni caratu już nie istnieje — a na jej gruzach i popiołach powstaje potęga tak militarna jak i gospodarcza, której budowniczym jest lud rosyjski. W tym nowym okresie Rosja przeżywała już dwie fazy: pierwsza — to komunizm militarny, druga — to polityka NEPU. Wreszcie rozpoczęła się trzecia najważniejsza faza:

realizowanie pięcioletniego planu uprzemysłowienia kraju

i uniezależnienie go temsamem od zagranicy. Czemże jest właściwie ta popularnie zwana „piątletka“? Zapyta niejeden, który na jej temat tyle słyszał optymistycznych i pesymistycznych poglądów? Odpowiedz na to pytanie daje wyczerpująco Amerykanin H. R. Knickerbocker w swej książce p. t. „Czerwony handel grozi“. Treść swego dzieła wypełnił autor własnymi spostrzeżeniami, poczynionymi w czasie kilkukrotnego objazdu Rosji sowieckiej i konkluzjami, wysnutymi z rozmów prowadzonych z twórcami i wykonawcami planu pięcioletniego. Pięcioletni plan uprzemysłowienia Rosji — to nic innego jak program, opracowany do najdrobniejszych szczegółów, a

mający na celu uniezależnić Rosję od państw — starego świata — kapitalistycznego.

Planowość gospodarcza ma usunąć jedną z największych plag kapitalizmu, jaką jest periodycznie przeżywany kryzys, który jest bezpośrednim skutkiem produkcji, obliczonej na sprzedaż a nie na spożycie. Narazie nie możemy zdać sobie dokładnie sprawy, jakie będą skutki wykonania planu pięcioletniego — prawdą jest jednak, że zaprzęta on również myśl najwybitniejszych przedstawicieli kapitalizmu, którzy już dziś, kiedy do jego zupełnego wykonania jeszcze daleko, widzą w nim wroga, z którym prędzej czy później przyjdzie do walki tem szerszej, że hasłem jej jest: „będziesz nienawidził swego wroga i zniszczysz go“. Narazie można powiedzieć, że kapitalistyczna zagranica współpracuje obecnie nad realizacją pięcioletniego z rządem Sowietów. Przypnie trzeba, że bez tej współpracy plan pięcioletniego pozostałby tylko planem, a nie dziełem, które ma Rosję uczynić krajem wzgl. samowystarczalnym. Współpraca ta istnieje szczególnie z dwoma państwami, t. j. z Niemcami i Stanami Zjedn. Ameryki Półn.

O ile pierwsi uzależnili swą pomoc od koncesji politycznych, to w drugim przyswiecełali zupełnie inne przesłanki. — Brak rynków zbytu — dla nadmiaru produkcji i związane z tem bezrobocie zmusiły Amerykę do angażowania swych kapitałów a wraz z nimi swych inżynierów i techników w pracy nad wykonaniem gigantycznego zamiaru uprzemysłowienia Rosji. Knickerbocker o roli kapitału i inżynierów niemieckich prawie nie wspomina — a o ile pisze, to pracę ich i projekty ocenia ujemnie.

I tak wspomina o nieudalym planie fabryki azbestu, zaprojektowanym i wykonanym przez inżynierów niemieckich a następnie przerobionym przez Amerykanina inż. Rukeyser'a, oraz o zwycięstwie projektu wielkiego Dnieprostroju pułk. Coopera nad projektem niemieckiej firmy „Bauunion“. Autor daje w swej pracy dokładny obraz tego, co już dokonano, stara się przedstawić wszystko plastycznie, chętnie pomaga sobie statystykami, umiejętnie wplecionymi w treść rozdziałów. — Osobne rozdziały poświęca większym kompleksom przemysłowym, podaje opis ich pracy i produkcji. Mówi o rosyjskich największych farmach świata, zajmuje się ich stanem gospodarczym, bada kosztą produkcji.

Opisuje tylko to, co można naocznie stwierdzić, a więc widzi olbrzymie wysiłki w kierunku wykonania planu. I rzeczywiście we wszystkich prawie wypadkach stwierdza postępy tak w budowie nowych zakładów jak i podniesienia produkcji w istniejących już.

Słabych stron planu

przed czytelnikiem zupełnie nie zataja: opisuje nędzę społeczeństwa, załamanie się kolektywizacji gospodarstw, bada przyczyny tego załamania, daje opis ciężkiej pracy górników w okropnych wprost wa-

runkach higienicznych, stwierdza upadek handlu we wnętrzu. Wytyka wreszcie usterki koleniictwa, by na ich karb złożyć częściową odpowiedzialność za hamowanie realizacji pięcioletnia.

Dochodzi do wniosku, że strach przed wojną zmusza Sowietów do pośpiechu. Dowodem zatarg z powodu koleji wschodniochińskiej w Mandżurji. Obawa Kremlu przed wybuchem wojny z państwami kapitalistycznymi pod pretekstem walk na wschodzie była przyczyną, że wydano rozkaz przyspieszenia prac we wszystkich gałęziach przemysłu. Olbrzymie inwestycje, dokonywane przez Sowjetów, zmuszają do prowadzenia specjalnej polityki handlowej, której celem jest aktywność bilansu handlowego. Każdy dolar, czy frank importu musi być pokryty z kilkopięcioprocentową nadwyżką eksportu.

Skutek tej polityki jest taki, że Sowietów muszą eksportować, choćby pozornie ponosili stratę. Pisze „pozornie“, gdyż strata ta jest ponoszona nie w walucie pełnowartościowej, opartej na złocie ale w rublach dotychczas nie ustabilizowanych a tem samem niedopuszczonych na giełdy państw kapitalistycznych.

Kwestją dumpingu zajmuje się autor bardzo szczegółowo: stara się wykazać, że dumping faktycznie istnieje. Opiera

się na studjach, jakie przeprowadził nad eksportem i dochodzi w konsekwencji do wniosku, że jedynie mangan jest artykułem eksportowym, dającym zyski, reszta zaś produktów — jest klasycznym dowodem istnienia dumpingu (eksportowania poniżej kosztów produkcji). Osobny dział poświęca autor zagadnieniom finansowym, które rozpatruje, nie uwzględniając wyjątkowego położenia Sowietów w stosunku do państw kapitalistycznych.

Bilans całego planu pięcioletniego, zrobiony przez autora, wykazuje, że „aktywna mają taką przewagę nad pasywną, iż iż sąd pierwotny, oparty na nędznym wyglądzie ludności i t. d. musi ulegć rewizji“, oraz że „dotąd plan spełnił w znacznej mierze swe zasadnicze zadanie wzmocnienia państwa sowieckiego“. — Faktem jest, że władcom Rosji przyświeca jako cel — rozbudowa gospodarki narodowej opartej o kolektyw — i silny przemysł. Dwa są najważniejsze narzędzia w realizacji planu: gorliwość i terror — gorliwość względem wierzących, terror — względem wątpiących.

Naogół książkę warto przeczytać, by zorientować się w sprawie, obchodzącej cały świat.

Lesław Darkan.



Bezpłatna pomoc lekarska dla bezrobotnych.

Dziedzinat wydziału lekarskiego U. J. K. we Lwowie, podaje do wiadomości, że kliniki tut. wydziału udzielać będą bezrobotnym bezpłatnych porad w ambulatoriach klinicznych za okazaniem odpowiedniej legitymacji. Również dyrekcja Zakładu Higieny tut. wydziału oświadczyła gotowość przeprowadzania dla bezrobotnych bezpłatnych analiz lekarskich, które przeprowadzać się będzie po odpowiednim wylegitymowaniu się zgłaszających.

Za kulisami srebrnego ekranu.

Wychodząc z kina, często usiłujemy dociec, jak się właściwie robi na ekranie złudzenia krwi, ciosy gwałtownych natarć lub rozpaczliwych bójek, w których pięści miesają się z przebłyskami nożów. Wydaje się, iż biorący w scenach tego rodzaju udział narażają na poważny szwank całość swoich osób. — Przecież ten ktoś, — myślimy sobie — kto walczy z trzema lub więcej przeciwnikami, których według scenariusza w krótkim czasie zwyciężyć powinien, rozdzielając uderzenia na prawo i lewo — nie jeden siniec na ciele współgrających po-

imituje świeżą nieskręplą jeszcze krew.

Każdy szczegół walki jest zgóry przewidziany, ponumerowany, opisany, omówiony dokładnie z biorącymi udział i — wreszcie, jak już uprzednio wspomnieliśmy, kilkakrotnie wypróbowany. Liczne te scenki umiejętnie połączone w całość wydają się na ekranie frapującym momentem rzeczywiście zacieklej bijatyki.

Aby rzecz była naprawdę emocjonująca co korzystają reżyserzy z całego szeregu prześcigających się w pomysłowości „trików“.

N. p. w „Kurjeczce Carskiej“ widzeliśmy ciekawą walkę pomiędzy bohaterem obrazu Michałem Strogowem i zdrajcą Ogarewym. Walka toczy się na wysokiej balastradzie (6—7 metrów), z której obaj spadają zczepieni w kurczowym spazmatycznym uścisku. Nie połamawszy bynajmniej żeber, rzucają jeszcze w siebie krzesłami, czyniąc to z taką furją, że krzesła uderzając o ścianę, rozlatują się w kawałki. Oto zdrajca Ogarew nieznanym ruchem sięga po leżący na biurku rewolwer. Strogow dojrzał manewr, rzuca sztyltem w kierunku wyciągniętej dłoni, rzut jest trafny. Sztylet przebija tuż — tuż przy rewolwerze dłoń do biurka, zagłębiając się mocno w drzewo. Nie należy chyba tłumaczyć, że przy realizowaniu tych momentów posługiwano się właśnie „trickami“.

Widząc jak obaj przeciwnicy gwałtownie spadają z wysokiej balastrady, nie wyobrażamy sobie, że runąwszy o przeszło piętro niżej, będą kontynuować rozpaczliwą walkę. Otóż pod balastradą znajduje się basen, z którego spuszczone wodę, napełnioną sianem i pokryto doskonale imitującym podłogę, dywanem.

Aktorzy spadając znaleźli się na miękkim posłaniu. Rozumie się, że od momentu, kiedy walczący zetknęli się z „podłogą“, która się nabył pod nimi ugięła, taśma filmowa została odcięta i zastąpiona inną, dolepioną, na której przeciwnicy walczą już na prawdziwej posadce. Trick z krzesłami polega na ich starannym uprzednim podpiłowaniu, przez co roztrzaskają się nawet przy lekkim uderzeniu.

Wspaniały epizod, kiedy Strogow, rzucając z przeciwnego kąta sali sztylet, przebija dłoń zdrajcy, składa się z trzech zasadniczych momentów.

Pierwszy: Strogow zamierza się i rzuca.

Drugi: rzucony sztylet przelatuje przed obiektywem.

Trzeci: pada na sięgającą zdraźliwie po rewolwer dłoń Ogarewa, którego twarz wyraża w tej chwili okropny ból i wściekłość.

Na ekranie wszystkie te błyskawicznie krótkie momenty, następują tak szybko szybko po sobie, że otrzymuje się wrażenie sceny w jednym zdjęciu. Klinga sztyletu jest niekomplifikowanym, sprężynowym mechanizmem, zapomocą, którego wywołuje się złudzenie, iż ostrze utkwiło głęboko. Nie trzeba jednak uogólniając sądzić, że udział w tego rodzaju scenach wyklucza możliwość nieszczerliwych wypadków. Nic bowiem błędniejszego.

Reżyser stara się wprowadzić o ile możliwości zapewnić wszystkim bezpieczeń-

Do wypraw ślubnych najtaniej piękne KOLDRY, MATERACE KOCE wełniane. PODUSZKI, PRZESCIERADŁA, POSZEWKI poleca znany Magazyn W. IZYCKIEGO, Lwów, KO- PERNIKA 3. 550

stwo. Nie zawsze to się jednak udaje, tembardziej, że bodaj nie mniej niż o całość swoich pracowników, dbać musi i o doskonałość zdjęcia.

Oto np. podczas filmowania jednego z obrazów, odtwarzających rewolucję francuską, „nakręcając“ scenę starcia tłumy z gwardją królewską, wymagający reżyser, niezadowolony woła przez megafon:

Do licha z taką robotą! Więcej naturalności!... Zagalopowawszy się w poszukiwaniu całkowitej naturalności, uderzył ktoś kogoś dużo silniej niżeli to było przewidziane. Ow się odważym! i potracił jakiegoś trzeciego. Wystarczyło! Powiększony personel lekarzy i sanitariuszy nie nadążył z nakładaniem pierwszych opatrunków. Reżyser, choć mu się również w zamieszaniu dostało, pono jednak był zadowolony...

Wymaganiom naturalności stało się zadość...

Krótko, trzeba się wżyć do pewnego stopnia w „tricki“ by nie przypisywać artystom... nadprzyrodzonych zdolności!

Inż. Edward B.

**ZAKŁAD
POGRZEBOWY
JULJANA KURKOWSKIEGO
WE LWOWIE,
ul. Sobieskiego 9.
telefon 89-40, 92-92**

Urządza pogrzeby, przeprowadza
ekshumacje i wywozy zwłok
solidnie po najniższych cenach i na
bardzo dogodnych warunkach.

561

zostawić musi. O ile weźmiemy jeszcze pod uwagę, że każda taka scena wymaga przynajmniej parę prób, to dojdziemy do przekonania, iż nie doszukamy się u walczących jednego miejsca, któreby nie obrzętko wskutek odniesionych uderzeń.

Otóż nie jest tak źle.

Wspomniane wyżej sceny, tak często oglądane na ekranie, wymagają tylko drobiazgowego opracowania i przygotowania. Sceny walk składają się z kilkunastu czy też kilkudziesięciu drobnych, osobno nagrywanych fragmentów, które w odpowiednio skomponowanym połączeniu wywołują u widza złudzenie rzeczywistości.

Poszczególne uderzenia, względnie, krótkie ich „cykle“ stanowią oderwane fragmenty które „nakręca“ się czasem w kilkunastu minutach. Fragmenty te zostają niekoniecznie kolejno odtwarzane, przyczem wszelkie ciosy są tu tylko symulowane. Rzekomo uderzony zatacza się, jakgdyby cios naprawdę otrzymał. W przerwach pomiędzy scenkami, o ile zachodzi potrzeba, pokrywa się „zranione“ miejsca szminką lub hemoglobina — materiałem który zwłaszcza na fotografii, doskonale



**FABRYCZNY SKŁAD
ŁÓŻEK METALOWYCH
i WÓZKÓW DZIECINNYCH
WOŁKOWYSKI**

Lwów, ul. Kopernika 5 — Telefon 95-97.
CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE.

633

Centrala Pończoch PFAU Rynek 19 najtaniej bo wchód przez sień

Walka z prostytutką w Rosji dzisiejszej.

Rewolucja wprowadziła ogromne zmiany w życie obyczajowe Rosji współczesnej. Zmiany te sięgają niezmiennie głęboko. Oto garść uwag, zaczerpniętych z „Manchester Guardian“, którego wysłannik w Moskwie badał specjalnie sprawę położenia kobiet w Rosji dzisiejszej.

PROSTYTUTEK CORAZ MNIEJ.

Prostytutek jest obecnie w Rosji znacznie mniej, niż przed wojną. Przed rewolucją było w samej Moskwie 20.000 prostytutek zarejestrowanych — w r. 1928 — 3.000, obecnie jest ich podobno tylko 500.

Jakie są przyczyny tego zjawiska?

Różne. Większa niezależność ekonomiczna kobiet — łatwość zawiązywania i rozwiązywania małżeństwa, oto są najbardziej rzucające się w oczy powody tego stanu rzeczy. Wielkie znaczenie ma też z pewnością i fakt, że w Rosji nie ma teraz w ogóle prawie wcale ludzi bogatych, którzyby mieli pieniądze na wyrzucanie na zabawy i kobiety...

INSTYTUTY DLA B. PROSTYTUTEK.

W całej Rosji utworzono instytuty specjalne dla byłych prostytutek. W instytutach tych uczą je przedewszystkiem różnych rzemiosł. Naogół b. prostytutka, zwłaszcza jeszcze młoda, z chwilą kiedy ma w ręku jakieś rzemiosło, dające jej pewny zarobek, odwraca się z odrazą od swego dotychczasowego rzemiosła i wstępuje na drogę uczciwą. W instytucie moskiewskim uczą się np. b. prostytutki trykotażu maszynowego. Instytut płaci im 70 rubli miesięcznie, z czego 25 ściągają na pensjonat i mieszkanie. Dwie godziny dziennie są przeznaczone na lekcje ogólnie kształcące. Wiek pensjonarek waha się między 15 a 45 rokiem życia.

PROPAGANDA... WŚRÓD MĘŻCZYZN.

Najsukuteczniejszą jednak bronią z prostytutką okazała się propaganda — wśród mężczyzn. W Rosji umiano wytworzyć taką atmosferę, iż hańba zadawana się z prostytutką spada przedewszystkiem

na mężczyznę. O ile jakimś robotnikowi może władza sociecka dowieść, iż utrzymuje stosunki z prostytutką, odpowiednia uwaga znajdzie się na jego karcie syndykalistycznej. Za drugim razem nazwisko wywieszane zostaje na murach fabryki, w której dany robotnik pracuje. Jest mało mężczyzn, którzyby chcieli zdecydować się na takie upokorzenie. Z teatrów, z kina, z literatury usunięto obecnie wszelkie tematy erotyczne, mogące przyczynić się do podniecenia seksualnego ludności.

OPIEKA NAD MATKĄ I DZIECKIEM.

Sowiety otaczają przytem matkę i dziecko jak najczulszą opieką. Przerwanie ciąży jest tam dozwolone i legalne, ale z chwilą kiedy dziecko się rodzi, państwo robi bardzo dużo, żeby los jego i matki uczynić możliwie łatwym. T. zw. instytuty Nansena, których zadaniem jest zorganizowanie pomocy lekarskiej dla matek i dzieci, są urządzone wzorowo.

Obecnie na Rosja 12 takich instytutów, w bieżącym roku ma powstać nowych 40. Ich zadaniem jest opieka lekarska nad wszystkimi mieszkańcami danego okręgu, przedewszystkiem zaś nad dziećmi, opieka pojęta bardzo szeroko i będąca pieczą nie tylko nad ich zdrowiem fizycznym, ale i moralnym.

Program radiowy

NIEDZIELA, 15. listopada.

- 10.30. Nabożeństwo z Piekarni Wielkich.
- 11.58. Sygnał czasu i hejnał.
- 12.10. Komunikat meteorologiczny.
- 12.15. Transm. z Teatru Wielkiego we Lwowie. Uroczysta Akademia ku czci Henryka Sienkiewicza, urządzona staraniem TSL im. S. Żeromskiego.
- 14.00. „Co słyszać i o czym wiedzieć trzeba“ wygł. dyr. S. Mędrzecki.
- 14.20. Muzyka z Warszawy.
- 14.30. Słuchowisko rolnicze „Sprawa Sądowa“ w opr. mec. Z. Nadratowskiego.
- 15.00. Komunikat Zw. Młod. Polsk.
- 15.10. Muzyka z Warszawy.
- 15.55. Program dla dzieci starszych i młodszych. a) „Co się dzieje na świecie“ tygodnik radiowy w opr. J. Milewskiego, b) Fejleton H. Ładosza: „Pojechałem do Łowicza — kupiłem se sztukę bicia“.
- 16.20. Ruch kulturalno-oświatowy na Śląsku. wygł. p. Regorowicz. (Tr. z Katowic).
- 16.35. Pieśni Noskowskiego do słów M. Kopnickiej w wyk. dzieci Szkoły Powszechnej z Załęcza.
- 16.50. „Zaczenie gospodarcze Śląska dla Polski“ wygł. dr. Olszewicz. (Tr. z Katowic).
- 17.05. Koncert z Katowic.
- 17.20. „Kultura ludu śląskiego“ wygł. dr. Tadeusz Dobrowolski.
- 17.35. Śląskie piosenki ludowe w wyk. H. Tymieniecki.
- 18.00. Słuchowisko Gustawa Marcinka „Śląski król Lear“.
- 18.30. Komunikat Zw. Prac. Gmin Wiejsk.
- 18.35. „Udział Lwowa w powstaniach śląskich“ wygł. inż. J. Nawrocki.
- 18.50. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.00. Rozmaitości.
- 19.25. Komunikat sportowy.
- 19.30. „Wesele na Górnym Śląsku“ (Transm. z Teatru Polskiego w Katowicach).
- 21.00. Koncert z Warszawy.
- 22.40. Komunikaty.
- 22.45. Wiadomości sportowe.
- 23.00. Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, 16. listopada.

WINA RIEDLA

Ameryka „wyższych sfer“ w rzeczywistości.

Naogół Amerykanie — jak wiadomo — pogardzają Murzynami, jako ludźmi rasy niższej, napół jeszcze dzikiej.

Na Południu uprzedzenie rasowe do Murzynów jeszcze dzisiaj jest tak wielkie, że czarnemu nie wolno nawet jechać t. zw. wajem, którym jeżdżą biali, a n. p. talerz, czy naczynie, z którego jadł lub pił czarny, niszczy się natychmiast, aby, broń Boże, biały nie jadł z tego samego talerza.

Na Wschodzie uprzedzenie do Murzynów nie przybiera tak jaskrawej formy. Ale nawet w Nowym Yorku nie wpuszcza się murzynów do pierwszorzędných restauracji, czy teatrów.

Ta sama jednak elita amerykańska, która nie znosi widoku czarnych w klubach, restauracjach, czy teatrach (z wyjątkiem posługaczy), w pogoni za wyrafinowanymi uciechami zmysłowymi nie rozróżnia koloru skóry. Publiczną tajemnicą jest fakt, o którym gazety amerykańskie nieraz już pisały, że murzyńskie domy publiczne, prowadzone pod pokrywką wytwornych klubów i kabaretów, mają wśród swej klienteli przedstawicieli pseudoarystokracji amerykańskiej.

Wytworne, zblazowane białe panie nie czują ani wstępu, ani uprzedzenia do swych czarnych kochanków, a panowie wydają setki tysięcy na zaspokojenie zachcianek i kaprysów swych gorąco krwistych, czarnych metres.

Nazewnątrz szyk, blichtr, pozory moralności, pod spodem obłuda, zdziczenie, żądza użycia, zboczenie zmysłowe na tle przesyty, jednym słowem zgnilizna moralna. Oto charakterystyka klasy mającej się za sół Ameryki, klasy, której zasługą jest chyba to, że dorobiła się, mniejsza z tem, jakimi środkami i drogami — milionowych fortun.

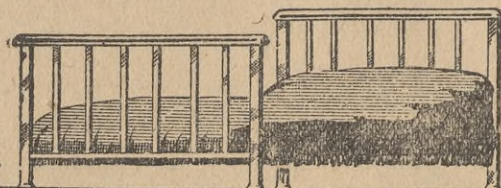
I Z A K L A N D A U

LWÓW, Bożnicza 17 — tel. 43-81.

Hurtowny skład szkła, porcelany, lamp elektrycznych i naftowych

ROK ZAŁOŻ.
1907

WYRÓŻNIONY
NA DW. W. POZNANIU
WIELKIM IREBRNIM



WYTWÓRNA MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘŻ.

JAN WOZACZYŃSKI LWÓW PL. BERNARDYŃSKI 15
TELEF.: 47-92



MASZYNY
do szycia
Kayser-Singer

po najniższych cenach
na dogodny spłaty 348

Juljan Łomaga

Lwów, Wałowa 11. — Tel. 28-70.

Własny wyrób — Ceny fabryczne

- KOŁDRY watowane od zł. 20—
- PIERZYNy pierzane „ „ 65—
- PODUSZKI „ „ 16—
- GOTOWE prześcieradła „ „ 4-50
- „ prześc. z dziurkami pod kołdry 10—
- KAPY — FIRANKI — PŁÓTNA
- OBRUSY — RĘCZNIKI — SZYFONY

najtaniej sprzedaje 709

FABRYKA POŚCIELI

A. PIETRUSZEWSKI - M. MLEKO

LWÓW, KORALNICKA 6

JAN WALLACH I SYN

Fabryczny skład sukna i towarów wełnianych
Rok zał. 1841. Lwów, Rynek 33. Telefon 47-16.

Poleca na każdy sezon

OLBRZYMI WYBÓR NOWOŚCI

z fabryk krajowych, angielskich i berneńskich
KOCE na ŁÓŻKA I KONIE, BUNDY, ŁODENY
LIBERYJNE I SUKNA DOSTAWOWE.

— Ceny znacznie niższe. — 739

Za gotówkę! — Na raty!

Otomany od zł. 55—, KAPKI 50—,
3 poduszki z trawy 25—, ŁÓŻKA
składane, TAPCZANY i t. p. poleca

F-ma E. Korenblit

Lwów, Brajerowska 4. 595

ŁÓŻKA na raty:

Kuchenne 12 zł., Siatkowe 40 zł., Wieszało
stojące 20 zł., Druciane wkłady 26 zł.

MATERACE: 3 poduszki 25 zł., włosien-
ne 65 zł. Tapczany hi-
gieniczne 50 zł., dziecięce łóżeczka 50 zł., mo-
sieżne 180 zł. poleca fabryka

ZAKS Lwów, Lindego 6

tel. 79-99 773

Sanatorium „VITA“

Lwów, Listopada 22

tel. 73-03 i 77-07

Oddziały: położniczo-ginekologiczny, chi-
rurgiczny i ogólny, urządzone z największym
komfortem.

Pokoje słoneczne 2 łóżkowe Zł. 16—,
oddzielne od Zł. 18— z całym wykwintem
utrzymaniem, usługą i ogólną opieką le-
karską. 759

Wolny wybór lekarza ordynującego.

Gorsety „FEMINA“

Lwów, Piekarska 1/B

Gorsety biodrówki, napierśniki, reformy
i opaski mies.

Ceny niskie, modele franc.

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie ul. Bourlarda 1. 2.

Tel. 57-25

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i
kosmetyki lek. 468

Dr. A. NADEL

LWÓW, PL. HALICKI 7 tel. 31-30.

Lampa kwarcowa, diathermia, Sollux, masaż
elektr. epilacja i t. p.

Specjalista chor. wener. i skór.
oraz kosmetyki 766

Dr. Schwarz ul. Słowackie-
go 4. Tel. 16-61

BANDAŻYŚCI

ZYGMUNT KUŹNIEWICZ bandażyści-ortope-
dysta, Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki
tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaże
przepuklinowe pasy brzuszne sztuczne nogi,
ręce i aparaty ortopedyczne. 634

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYTWÓRNA FIRANEK, kap. oraz najnowszymi
robót filetowych, R. HAFTKA, ul. Kopernika
17. I. p. tel. 46-56, poleca swoje wyroby
najtaniej (bo na piętrze) i na najdogodniej-
szych warunkach. Firanki filetowe od zł.
26.50. UWAGA. Oglądanie wzorów nie obo-
wiązuje do kupna. 760

PANTOFLE domowe, gimnastyczne itp. papuce
wszelkiego rodzaju na podszewce skóranej i
filcowej, berlaże buty filcowe i t. p. obuwie
poleca i wykonuje Wytwórnia pantofli Lwów,
Wronowska 4. Tel. 59-88. Wyrabia się także
do miary i z dostarczonego materiału. 650

MEBLE I SPRZĘTY

KOMPLETNE SYPIALNIE, łazienki, urządzenia
kuchenne, oraz pojedyncze części poleca naj-
taniej za gotówkę i na dogodnych warun-
kach Magazyn Mebli STEIL i Ska, Lwów,
Kazimierzowska 28, tel. 64-13. 574

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz
się, że takowe otrzymasz najtaniej u HE-
SZELESA Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul.
Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty
długoterminowe, a to na 2 lata, MEBLE
wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyj-
nych i ściśle gotówkowych. 183

PRZEROBIEŃCIE łóżek żelaznych, siatek drucia-
nych, materaców, otoman, kanap, wraz z de-
zynfekcją w jednym dniu wykonuje fabry-
ka ZAKS, Lwów, Lindego 6, tel. 79-99. 778

Wolne i poszukiwane posady

BYŁY AKADEMIK poszukuje jakiegokolwiek za-
jęcia we Lwowie lub na prowincji. Listy do
Administracji pod „student — praca“.

DOZORCÓWKI poszukuje Włodzimierz Fol-
mes. — Zgłoszenia do „Dziennika Ludowego“
dla „Kolportera“.

Z terenu wyborczego Przemyśl-Krosno.

Zbliża się dzień powtórnej decyzji wyborców w okręgu 48 Przemyśl — Dobromil — Brzozów — Sanok — Krosno — dzień 22 listopada. Z wielkim napięciem wyborcy czekają na dzień rozgrywki wyborczej, jak również społeczeństwo w całej Polsce śledzi z zainteresowaniem przebieg akcji wyborczej. Sanacja za wszelką cenę chce zdobyć nie tylko dotychczasowe 4 mandaty — ale dodatkowo 5-ty mandat, by wykazać, że w nastrojach społeczeństwa nic się nie zmieniło. — Niestety chłopci w krośnieńskim i innych powiatach naszego okręgu inaczej zapatrują się na to.

Szereg zgromadzeń Centrolewu odbytych z udziałem posłów i miejscowych referentów stwierdza, że nastroje są całkowicie po stronie listy Nr. 7. Za to sztabowi BBWR. wiedzie się niedobrze — wszędzie natrafia na zdecydowaną postawę chłopów. Nie pomoże najazd dwudziestu kilku posłów BB na Krośnieńskie, nie pomogą szkolenia miejscowego działacza tow. Pilcha i t. d.

Na każdym kroku mamy utrudnienia, w żadnej gminie sali na zebrania nie możemy otrzymać. Zato BB urządza wiece wszędzie: w magistratach, salach gminnych, Sokołach, szkołach. Sypie odezwami, gazetami, które rozdaje zadarmo.

O wysoce niewybrednej treści literatury agitacyjnej świadczy np. rycina, zamieszczona na czele pisma „Chłop”, wydawanego, a raczej rozdawanego w okresie przedwyborczym. Rycina przedstawia pośrodku Dąb i napis „BBWR.”. Po jednej stronie cap (kozieł) z potwornymi narządami płciowymi i z głową posła Rymara bodzie to drzewo (dąb), a z drugiej strony wieprz z głową p. Pawłowskiego ryje pod dębem. Pod tem jest wierszyk w rodzaju: „Nie skacz głupi capie, nie ryj ryju, bo dostaniesz po ryju.”

Jak się odnosi ogół obywateli do takich metod walki wyborczej, świadczy

jednomyślna uchwała robotników w Jedliczu, podjęta na zebraniu w dn. 6 bm., piętnująca autorów i wydawców nieprzyzwoitych rycin wśród ludności.

Nieraz nie grzeszą europejskimi określeniami pp. Galica i Burda, nazywając listy Nr. 7 „Centrolewem”. Nic nie pomaga wasze metody — chłop i robotnik pójdzie ławą do urny i odda swe głosy na Nr. 7. Będzie to bodźcem do dalszej pracy dla całego społeczeństwa w Polsce.

Wyborca.

Przed wyborami do Sejmu w okręgu przemyskim.

Za dwa tygodnie, w niedzielę 22 listopada odbędzie się w okręgu przemyskim ponowne wybory do Sejmu. Poprzednie wybory zostały unieważnione. Sąd Najwyższy w Warszawie uznał protesty za słuszne i wyrokiem swym stwierdził, że wybory z listopada 1930 r. przeprowadzone zostały przy pomocy nadużyć.

Na wynik wyborów w okręgu przemyskim patrzeć będzie całe społeczeństwo polskie. Nie o mandaty chodzi. Jeden mandat mniej lub więcej nie zmieni układu sił w Sejmie. Obecne wybory mają być protestem Demokracji, wyrazem przekonania demokratycznych szerokich mas ludności pracującej.

Kandydatami Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu

Listy Nr. 7

są:

JAKÓB PAWŁOWSKI, inżynier w Dobromilu.

Skrytobójcze morderstwo pod Stryjem

STRYJ, 13. 11. (tel. wł.). Wczoraj wieczorem zamordowany został w sposób skrytobójczy wójt gminy Strzałków pod Stryjem, niejaki Hładyj.

Już przed miesiącem dokonano na Hładyja skrytobójczego zamachu. Mianowicie strzelono doń z karabinu przez okno, na szczęście bez skutku. Pod zarzutem dokonania tego zamachu aresztowano wówczas ucznia 8-mej klasy gimnazjum ruskiego.

Po tym zamachu mieszkanie wójta było stale strzeżone, zwłaszcza w porze wieczornej i nocnej, przez strażników

gminnych, w mieszkaniu zaś wójta dyżurował posterunkowy P. P. Mimo to wczoraj około godziny wpół do dziesiątej wieczorem pod dom Hładyja podeszło kilku jakichś osobników, którzy rewolwerami zmusili strażników gminnych do ucieczki, poczem dali przez okno do znajdującego się w mieszkaniu swem Hładyja szereg strzałów rewolwerowych. Hładyj, ugodzony śmiertelnie, padł trupem.

Znajdujący się w mieszkaniu wraz z nim posterunkowy policji wybiegł na dziedziniec, uzbrojony w karabin, jednakowoż mordercy zniknęli już w ciemnościach nocy.

Władze policyjne ze Stryja aresztowały strażników gminnych, pilnujących mieszkania wójta.

Spisek monarchistyczny w Hiszpanji.

WARSZAWA, 14 listopada (tel. wł.). Z Madrytu donoszą: Władze wpadły ostatnio na szeroko rozgałęzioną spiskową organizację monarchistyczną. Na czele spisku stał syn b. dyktatora Antonio Primo de Rivera, jeden z wysokich duchownych oraz kilku wyższych oficerów. Spiskowcy zbierali się na tajne narady w podziemiach katedry madryckiej.

Rada ministrów uchwaliła nowy projekt ustawy o ochronie republiki.

MADRYT, 14. 11. (PAT). Rada ministrów zabroniła jakichkolwiek zebrań w związku z rewizją konstytucji. Zabroniono też noszenia broni. Zniesione zostały ulgi podatkowe dla władz kościelnych i organizacji katolickich.

ciąg dalszy procesu ze str. 2-giej.

Adw. Rudziński: Pan tutaj do sądu przyjechał z daleka?

Sw.: Ano, z samego Otwinowa.

Adw. R.: A ile pan zapłacił za bilet do Warszawy?

Sw.: 29 zł. i 30 gr. w jedną stronę.

Następny świadek rolnik z tarnowskiego, Chondo Stanisław, zeznaje o kartkach, które otrzymał w Tarnowie od niejakiego Szymczaka.

Prok.: Czy świadkowi pokazano tę ulotkę na policji?

Sw.: Tak.

Adw. Szurlej: A poczem poznał świadek tę kartkę?

Sw.: Bo była wydrukowana (na sali homeryczny śmiech).

Na tę samą okoliczność zeznaje właściciel Bilski.

Tow. Ciołkosz przywołany do porządku.

Prok. Rauze: Ponieważ panowie obrońcy robią tu żarty, może wysoki sąd zechce zapytać oskarżonego Witos, czy przyznaje się, że odezwy Centrolewu rozdawał.

Przew.: Panie Witos, może pan zechce odpowiedzieć na to pytanie?

Pos. Witos: Będę o tem mówił w odpowiedniej chwili, a nie teraz.

Tow. Ciołkosz: Ale w Brześciu...

Przewodniczący przywołuje tow. Ciołkosza do porządku.

Oświadczenie oskarżonego Sawickiego.

Następnie zeznaje b. starosta z Wądowic Dynowski i August Zdeb, których zeznania nie wniosły nic nowego, w końcu zeznaje św. Olesiewicz, odnośnie do osk. Sawickiego. Świadek zeznaje, że oskarżony Sawicki wobec sześciu ludzi powiedział, że wszyscy urzędnicy od najwyższego do najniższego to złodzieje, że Sawicki wzywał chłopów, by wzięli widły, siekiery i kosy i pomaszerowali na Warszawę, dalej zeznaje w sprawie oskarżenia posła Sawickiego o strzelanie do policji. Sprawa ta zakończyła się niewinnieniem Sawickiego.

Gdy świadek kończy swe zeznania, osk. Sawicki woła:

„Oświadczam wysokiemu sądowi, że świadek poraz drugi kłamie w sądzie mimo złożonej przysięgi”.

Na tem odcroczono rozprawę do soboty.

—o—

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Dr. A. Karczyński

ordynuje

w chor. płuc i wewn.

Pl. Akademicki 4, tel. 10-86

Cieżki kryzys w raju faszystowskim.

Podajemy poniżej fakty, charakteryzujące rozmiary kryzysu gospodarczego we Włoszech.

W sierpniu roku zeszłego oficjalna liczba bezrobotnych wynosiła 375.548 osób, w roku bieżącym, ten sam sierpień daje liczbę niemal dwukrotnie wyższą: 693.256. Przemysł od roku wykazuje stałe obniżanie się produkcji, dochodzące w niektórych działach do kilkunastu procent. Przytoczymy dla przykładu produkcję stali która z miliona 213 tys. ton (za pierwsze 8 miesięcy 1930 r.) spadła do 977 tys. ton za ten sam okres 1931 r. Produkcja cementu w tych samych okresach wyniosła w 1930 r. przeszło 20 milionów kwintali, w r. b. spadła na 17 i pół miliona kwintali. Superfosfaty z 8.693.636 kwintali zeszły na 5.088.798 kwintali. Tylko przemysł elektryczny niemal nie wykazał osłabienia: pierwsze półrocze 1930 r. zamknął produkcją 5 miliardów 840 milionów kilowat-godzin, a odnośny okres 1931 roku 5 miliardów 600 milionów kilowat-godzin.

Ruch kolejowy, zarówno towarowy, jak pasażerski, ucierpiał na ogólnej ciężkiej koniunkturze. Pierwsze osiem miesięcy 1930 roku wykazały załadowanych towarów 40 mil. ton, podczas gdy ten sam okres 1931 r. wykazał 29 i pół mil. ton. (Spadek przeszedł o 26 proc.). Liczba pasażerów w sierpniu 1930 r. wynosiła 10 i pół miliona, w r. b. już tylko niecałe 9 i pół miliona.

Ruch towarowy morski również uległ skurczeniu, z 24 mil. ton w pierwszych ośmiu miesiącach 1930 r. do niecałych 22 milja w r. 1931.

Spada eksport, spada także import. Eksport (ciągle za ten sam okres) wynosił w roku zeszłym 8.142 milj. lir, — w r. b. już tylko 6.545 milionów. Import zeszło roczny — 11.793 milj. lir, tegoroczny zaś 8.262 milj. lir. Saldo w obu latach dla Włoch ujemnie.

NA ZIMĘ UBRANIOWE KOCE, PLEDY, DERKI
MĘSKIE POLEGA:
SUKNA DAMSKIE LUDWIK RALSKI
MUNDURKOWE Lwów, Rutowskiego 7. (Przed KATEDRA)

Bezhołowie na ratuszu lwowskim.

Stan bezhołowia, jaki zapanował na ratuszu lwowskim od czasu zgłoszenia rezygnacji przez prez. Brzozowskiego, trwa nieprzerwanie dalej. Długo zwlekano z przyjęciem tej rezygnacji, aby zyskać na czasie, gdyż w dwa tygodnie po przyjęciu rezygnacji musi być przeprowadzony wybór nowego prezydenta.

Mimo upływu tyłu tygodni, kandydatura nie jest dotąd ustalona. Wymieniano już kilka nazwisk kandydatów, ale wszystkie spotkały się z gwałtownym protestem

w łonie samej sanacji. Tak upadły kandydatury p. Byrki (niebezpieczna indywiduałność), Brzeskiego, Drojanowskiego, Strońskiego. Ponieważ każdy sanator uważa się za godnego, każdy toruje sobie drogę — ryjąc pod drugim.

Widowisko to jest wysoce budujące i świadczy o niezwykłej „ideowości” tego zespołu. Ma się ono odbywać jeszcze przez dwa tygodnie.

A Lwów, jak wiadomo, jest bardzo cierpliwy...

Michał Pischnot

daw niej R. DITMAR
bracia Brüner
we Lwowie

sklep: pl. Marjaki 9. — telef. 20-04 — fabryka: ul. Gipsowa 30. — telef. 32-16

poleca jak najtaniej:

zyrandole i lampy elektryczne, — lampy naftowe i naftowo-żarowe, jakoteż wszelkie części, jak knoty, palniki i szkła, — piecyki „Demon” i kucharki naftowe, — grzejniki i żelazka elektryczne, z działu radiowego:

aparaty anodowe, — aparaty najnowsze do sieci elektrycznej, — detektory, — kryształki, — słuchawki, — głośniki do dedektorów, jak i wszelkie części radiowe.

Najtańsze źródło zakupu ŻARÓWEK Philipsa.

778

Sowiety o inwazji japońskiej.

Wypadki na Dalekim Wschodzie wzbudzają żywe zainteresowanie nie tylko w prasie sowieckiej, ale i w szerokiej opinii publicznej Z. S. S. R.

„Sytuacja jest zupełnie jasna — piszą moskiewskie „Izwestja”. — Zamiast, aby Mandżurja oczyszczona została od wojsk japońskich, militarizm japoński przygotowuje się do rozszerzenia okupacji na północną Mandżurję”.

„Za jeden i pół miesiąca — pisze „Prawda” — udało się militarystom japońskiemu położyć swą rękę na wszelkie bogactwa w trzech wschodnich prowincjach chińskich. Rabunek imperialistyczny dokonywany jest tam według planu po-

przednio opracowanego. Zabrane zostały olbrzymie obszary, przyswojone finanse, dochody, a nawet oszczędności obywateli. Do Mandżurji ściągane są masy wojska, szpiegów, policjanci, żandarmi szukają tam wyżywienia. Imperjalizm japoński bezustannie rozszerza pasmo okupacji wojskowej. Plany, które tak długo opracowywane były w sztabie generalnym, są obecnie realizowane”.

W dzień rocznicy rewolucji komunistycznej, 7 listopada pomiędzy transparentami noszonymi w Moskwie największe zainteresowanie wzbudzał transparent z napisami przeciwko ekspansji japońskiej na Dalekim Wschodzie.

Kronika.

Lwów, 14 listopada 1931.

TEATR WIELKI:

Sobota o 3.30 „Za siedmioma górami“.
Sobota o 7.30 „Wyuczasy donżuana“.
Niedziela o 3.30 „Za siedmioma górami“.
Niedziela o 7.30 „Wyuczasy donżuana“.
Poniedziałek o 7.30 „Wyuczasy donżuana“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Sobota o 3.30 „Bajka“ dla dzieci.
Sobota o 7.30 „Wierna kochanka“.
Niedziela o 12 w poł. Poranek.
Niedziela o 3.30 „Wiedza radosna“.
Niedziela o 7.30 „Wierna kochanka“.
Poniedziałek o 8.15 „Gluchy“.

TEATR NOWOŚCI:

Sobota o 8.15 „Gluchy“.
Niedziela o 12 „Gluchy“.
Niedziela o 8.15 „Gluchy“.

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA:

Wtorek, 17. listopada: VI. Mistrzowski koncert. — Claudio Arrau — Pianista. 775

Z TEATRU WIELKIEGO. Piękna bajka E. Szelburg-Zarebny „Za siedmioma górami“ dała będzie ostatnie dwa razy w Teatrze Wielkim w sobotę dnia 14. i niedzielę dnia 15. bm. o godzinie 3.30 popołudniu po cenach najniższych.

TEATR ROZMAITOŚCI daje dziś dwa przedstawienia, z których popołudniowe o godzinie 3.30 wypełni piękne widowisko dla dzieci „Cudowne przadki“. Przez scenę przejdzie się korowód postaci jak: majestatyczny król, piękna i dobra królowa, a przede wszystkim sympatyczny błazenek, który swymi figlami potrafi do tej rozśmieszać. W niedzielę poranek dla dzieci o godzinie 12-tej w południe z występem Reni Barzynianki.

ŚWIETNY ZESPÓŁ dramatyczny „Goldfadenów“ przybywa do Lwowa tylko na trzy występy a to w sobotę 14-go, i w niedzielę 15-go listopada w sali Teatru Nowości (Colosseum). We Lwowie „Goldfaden“ którego wysoki poziom sztuki odzwierciedlał się w całej Polsce zasłużone powodzenie, wystawił świetną sztukę Bergelsona p. t.: „Gluchy“ w pomysłów inscenizacji i reżyserji znanego z trup wileńskiej Dawida Hermana.

ROZPRUTO KASĘ dzisiejszej nocy firmy bracia Groedel (Gródecka 107). Włamywaczy spotkali rozczarowanie gdyż w kasie były „puchy“.

WIEKŠA ILOŚĆ SKÓR skradziono ze składu Seifa Markusa, (Żółkiewska 16). Wartość skradzionych skór wynosi 400 złotych.

KARAMBOL AUT. miał miejsce wczoraj o koło Dworca głównego. Zderzyła się taksówka Nr. 171 oraz samochód dziennika „Chwila“.

Ładny wywiadowca.

STRYJ. 14. listopada. (Pat.) Onegdaj stał przed sądem okręgowym w Stryju Franciszek Kubiś, wywiadowca kontroli skarbowej w Roznawie, oskarżony o nadużycia władzy urzędowej o oszustwo i zbrodnię gwałtu publicznego. Sąd skazał go na trzy miesiące więzienia.

Na cmentarzysku teatralnym...

Na wczorajszej nadzwyczajnej sesji magistratu przeprowadzono obszerną dyskusję w sprawie teatralnej. Dyskusji jednak nie ukończono i narazie uchwał żadnych w tej sprawie nie powzięto.

Proszą Piłsudskiego o wznowienie wywiadów.

WARSZAWA, 14 listopada (tel. wł.). Onegdaj odbyło się walne zebranie okręgowego Związku Legionistów, na którym m. in. uchwalono zwrócić się do p. Piłsudskiego, aby wznowił wywiady w bieżących sprawach politycznych.

T. U. R. Komunikaty.

W PONIEDZIAŁEK, 16. b. m. o godz. 19. odbędzie się w ZZZK. ul. Gródecka 69, odczyt tow. W. Markowskiego p. t.: „Droga do zwalczania bezrobocia“. Po odczycie dyskusja.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Światła wielkiego miasta“ z Chaplinem.
CASINO: „Miłość Żorżety“.
CHIMERA: „Król Paryża“ Iwan Petrowicz.
GRAZYNA: „Odkupienie“ Tolstoj.
KOPERNIK: Marlena Dietrich jako „X-27“.
LEW: „Tam gdzie Włga płynie“.
LUNA: „Dziewczę z północy“ oraz Slin.
MARYSIENKA: Marlena Dietrich jako „X-27“.
MIRAZ: Harold Lloyd contra Buster Keaton.
OAZA: „Król Jazzu“.
PALACE: „Liljom“.
PAN: „Złotowłosa Anioł“.
PASAZ: „Łódź podwodna 18“ oraz Parada Paramountu.
PROMIEN: „Truciciel“ z Konradem Veidem.
SLONCE: „Djablica z Trypolisu“.
STYLOWY: „Miljon“ oraz kom. dźwięk.
UCIECHA: „Skradziony testament“ (Carlo Albini).

81-sza konfiskata „Dziennika Ludowego“ w r. 1931.

Wczorajszy numer „Dziennika Ludowego“ został skonfiskowany za notatkę dotyczącą wczorajszego wiecu studentów we Lwowie oraz za końcowe uwagi o

świadku w procesie brzeskim Żróbiku.

Jest to 81 konfiskata „Dziennika Ludowego“ w br.

Człowiek - jasnowidz?

(Ceps) Prasa rumuńska zamieściła niedawno niezwykle wiadomość, że policja, śledząc zbrodniarza, który dokonał morderstwa na osobie niejakiej Metszowej, zwróciła się o pomoc do nauczyciela Józefa Schmidta, który też rzeczywiście w transie opisał akt zbrodni i podał wygląd samego mordercy.

O nadzwyczajnych zdolnościach p. J. Schmidta ludność dowiedziała się dopiero niedawno. Doznawszy wstrząsu nerwowego, Schmidt leczył się na jednej z klinik, czerniowieckich. Leżąc w pościeli często popadał w trans i w tym stanie pewnego pewnego razu opisał szczegóły pewnego skandalu rodzinnego, o którym wiele pisała prasa, a który przez policję nie mógł być należycie wyjaśniony. On też przepowiedział na transie, że następcą zastępującego wówczas premiera Maniu, będzie profesor Jorga.

dołnościami temi zajęli się gruntownie lekarze klinikipsychiatrycznej. Profesor Piticiariu, który osobiście badał medjumiczne zdolności pacjenta, oświadczył publicznie, że Schmidt w transie potrafi mówić językami martwymi, n. p. starogreckimi i babilońskim.

Komunikaty.

KOMITET PPS. dzielnicy Żółkiewskiej. — We wtorek, 17. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23. odbędzie się zebranie z referatem tow. Diamondowej „O socjalistycznym Wiedniu“. Na zebranie zaprasza się także towarzyszy mieszkających w śródmieściu.

„WIECZÓR KOMEDJI“ urządziła „Czytelnia uczniowska“ XI. Ginn. w sali własnej przy ul. Szymonowiczów 1. i. w sobotę dnia 14. bm. Wstęp 1.50 zł., 1 zł. i 50 groszy. Dochód na cele Czytelni.

„CHÓR ROBOTNICZY“ we Lwowie, urządził w niedzielę 15. listopada br. w sali Stow. Kaffarzy, ul. Zielona 1. 7. i. p. „Wieczór Rozmaitości“. Program bardzo urozmaicony. Muzyka, taniec, słowo, śpiew. Początek o godz. 7-mej wieczorem.

„SCENA GWIAZDY“ wystawia w nadchodzącą niedzielę sztukę Zygmunta Kaweckiego, pt.: „Szkoła“. Treścią tej sztuki, jest życie gimnazjalne, obfitujące w liczne sceny komiczne nie brak w nim jednak momentów dramatycznych.

Bez troski humor i zdrowy dowcip zapewnia temu przedstawieniu powodzenie. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni Fr. Pitolaia, ul. Łyczakowska 11.

MUZYKALNI i grający na instrumentach dętych i smyczkowych (także panie), zechcą się zgłaszać w piątki o godz. 19. w lokalu kaffarzy przy ul. Zielonej 7 do nowozałożonego amatorskiego zespołu orkiestralnego. narazie ustalić.

SPIEWACZY LWOWSCY DLA DZIECI BEZROBOTNYCH. Staraniem Małopolskiego Związku Towarzystw Muzycznych i Śpiew., odbędzie się na rzecz obywatelskiego Komitetu dla bezrobotnych w dniu 15. bm. w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego Wielki Poranek Pieśni w którym biorą udział soliści i lwowskie chóry związkowe. Szeroki esferę społeczeństwa niewątpliwie popra tę imprezę także ze względu na cel jak i na doborowy program i popularne ceny.

DO BEZROBOTNYCH INWALIDÓW W. P. Celem podjęcia akcji zmierzającej do zlagodzenia bezrobocia uprasza się inwalidów W. P. pozostających bez pracy o zarejestrowanie się w tutejszym Oddziale Legii Inwalidów W. P. ul. Piekarska 1. 16. w godzinach od 11 do 13.

NA DOCHÓD BEZROBOTNYCH koncertują w niedzielę, 15. bm. o godz. 12 w południe w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego chóry Związku: Akademicki, Akademicki med. weter., Bard, Drukarzy, Echo-Macierz, Harfa Legun, Robotniczy, Syrena w ilości 500 śpiewaków. Bilety w cenie od 1 — 2 zł.

LWOWSKA ORG. MŁODZ. TUR. Dalszy ciąg konferencji odbędzie się w niedzielę dnia 15. b. m. o godz. 10.30 w lokalu kółka im. Ign. Daszyńskiego. Prezydium.

W DZIELNICY VIII. w Zamarstynowie, został utworzony Komitet do walki z bezrobociem. Lokal komitetu mieści się przy ul. Ogrodniczej 35.

Sekretariat czynny od godz. 10 do 11. Zainteresowani zechcą się zgłosić w godzinach urzędowych.

OSTRZEŻENIE. Ostrzegamy wszystkich pracowników z zawodu odzieżowego, aby się nie dali uwieść nieodpowiedzialnej grupie młodocianych, którzy grasują po warszatach agitując za rzekomo jakimś stowarzyszeniem.

Nasz oddział mieści się i jest czynny nadal przy ul. Kotlańskiej 1. 2. parter.

Zw. Zaw. rob. przem. odzież. NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY HIGIENY. W niedzielę 15. listopada o godz. 10.30 przedpołudniem odbędzie się w kinoteatrze „Marsytenka“ plac Smolki wykład prymariusza doc. uniwersytetu dr. St. Ostrowskiego „O chorobach wenerycznych“ część I. Wstęp tylko dla mężczyzn. Początek punktualnie o godz. 10.30 przedpołudniem.

lońskim. Z nadzwyczajną ścisłością potrafi odgadywać myśli kogokolwiek z obecnych. Jeśli kto Schmidtowi oznajmi imię jakiegoś zmarłego, ten potrafi ściśle oznaczyć datę jego śmierci. Niekiedy w transie opowiada, jak wyglądał świat przed milionami lat. To trudno stwierdzić ale pieśni arabskie śpiewał należycie w obecności arabsów. Językiem starohebrajskim Jmówił w obecności znawców tego języka Ciekawe jest, że Schmidt, nie będąc w transie mówi tylko językiem niemieckim, rumuńskim i cokolwiek ruskim. Lekarze zwracają uwagę na to, że zjawisko u p. Schmidta jest oryginalne, bowiem zdolności jego nie mogą być zaliczone do żadnej ze zwykłych kategorii somnambulizmu lub medjumicznych własności.

Schmidt nie potrafi sobie przypomnieć tego wszystkiego, co widział lub mówił w transie. W tych dniach odwiedził Schmidta pewien lekarz, który go zahypnotyzował i rozkazał mu, aby reproduktował obraz nabożeństwa w pewnym mecie mahometańskim. Aczkolwiek Schmidt nigdy takiego nabożeństwa nie widział, potrafił nabożeństwo to przedstawić ze wszystkimi szczegółami, tak, że lekarz, który nabożeństwa w meczetach doskonale zna, nie mało zadziwił.

Nauczyciel Schmidt stał się osobliwością Czerniowic i obiektem badań uczonych.

KONFISKATY.

WARSZAWA, 14. listopada. (tel. wł.) Dziś pierwszy „Robotnik“ został skonfiskowany (za artykuł wstępny oraz wstęp do sprawozdania z procesu brzeskiego. Jest to 82 konfiskata w b. roku, a 163 od czasów istnienia sanacji. Również skonfiskowaną została „Gazeta Warszawska“.

DZIS DOLAR.

Na giełdzie lwowskiej notowano dziś kurs dolara 8,8775.

ZE SPORTU.

Na finiszu mistrzostw Ligi.

Niedzielne niespodzianki o mistrzostwo Ligi wyjaśniły już sytuację na tyle, że pierwsze miejsce przypadnie już napewno Garbarni, która na 2 gier zdobyła 30 pkt i stosunek bramek 49:19 zatem najwięcej zdobytych i najmniej straconych pkt. oraz najlepszy stosunek bramek. Garbarnia ma jeszcze przed sobą jeden mecz z Wisłą, ale nawet przegrana nie odbierze jej pierwszego miejsca, zwłaszcza, że Wisła straciła jeden w tym wypadku bardzo cenny punkt z Warszawianką.

Ogółem pozostało jeszcze do rozegrania 10 meczów ligowych walka przyczem będzie się toczyła przedewszystkiem o drugie miejsce, do którego kandydują Pogoń (najmniej straconych pkt. Wisła i Legia.

O dalsze miejsca walczą Warta, ŁKS., ŁRuch, Polonia, Cracovia. Spadek grozi w dalszym ciągu Czarnym, Warszawiance i Lechji. Warszawianka chwilowo wysunęła się na 11 miejsce, spychając Lechję na ostatnie.

W niedzielę o mistrzostwo Ligi grają: we Lwowie Pogoń — Lechia, w Warszawie Warta — Warszawianka, oraz w Królewskiej Hucie Ruch — Czarni.

Kłopoty Ligi.

Niespodziewane zwycięstwa odniesione przez drużynę piłkarską 22 pp. z Siedlec, a szczególnie przegrana Naprzodu z tą drużyną wywołała cały szereg pogłosek i komentarzy.

Podobno sfery zbliżone do zarządu Ligi poważnie zastanawiają się nad reorganizacją obecnego systemu rozgrywek o wejście do Ligi. Drużyna prowincjonalna jaką jest 22 pp. a co ważniejsze sezonowa, nie zdolała wzdurzyć większego zainteresowania w starych, wielkich ośrodkach piłkarskich ani też nie jest zdolna zagwarantować dostatecznej liczby widzów na swym boisku w Siedlecu. Ta ostatnia trudność mogłaby się odbić utępienie finansowo na klubach ligowych.

Bilans walki Polskiej reprezentacji bokserskiej.

Ze względu na niedzielny mecz międzypaństwowy który odbył się w Poznaniu, a zakończony świetnym zwycięstwem Polski, podajemy kilka cyfr dotyczących bilansu dotychczasowych walk reprezentacji bokserskiej Polski.

Polska reprezentacja bokserska walczyła dotąd ogółem 12 razy, z czego 8 spotkań odbyło się w kraju a 4 zagranicą. W ramach spotkań tych rozegrano ogółem 36 walk.

POGOŃ — LECHJA.

Spotkanie obu tych drużyn, odbędzie się w niedzielę o godz. 11.30 na boisku 40 pp. (Pohulanka).

Warunki pomocy Francji dla Niemiec.

PARYŻ, 14 listopada (PAT). „Petit Journal“ pisze: Premier Laval oświadczył wczoraj przed połączonymi komisjami finansową i spraw zagranicznych Izby co następuje: Powiedziałem kanclerzowi, iż zanim Niemcom udzielona zostanie pożyczka, należy osiągnąć porozumienie co do pewnej ilości spraw. Powiedziałem, iż trzeba spowodować odprężenie umysłów i że to odprężenie nastąpić może u nas tylko, o ile Niemcy zrezygnują ze swoich roszczeń co do korytarza polskiego, co do Anschlussu i o ile manifestacje Stahlhelmu zostaną stłumione. Jednym słowem powiedziałem, iż trzeba przede wszystkim uzgodnić naszą opinię publiczną.

Koło dramatyczne M. Z. E.

Obywatelka z Krowodrzy

Ruchliwe Koło Dramatyczne M. Z. E. przy Zw. Zaw. Prac. Użyteczn. Publ. w Polsce, odegrało ub. niedzielę w sali Sokoła IV. na ylczakowie 4-aktowy wodewil Kazimierza Majeranowskiego pt. t. „Obywatelka z Krowodrzy“. Akcja rozgrywa się w Krakowie i na Krowodrzy. Gra amatorów artystów wypadła świetnie, opiewano nawet akcent gwary krakowskiej w dialogach. Dzięki doskonałej ilustracji muzycznej opartej na motywach krakowskich (krakowiaki, oberki), całość wypadła nadzwyczaj zajmująco.

Lekkie napięcie dramatyczne przykuwało uwagę widza w czasie trwania całej akcji. Z grających na pierwszy plan wysuwa się para Wójcicki i p. Włosicka w roli małżeństwa Dudów oraz St. Kemperówna w roli siostry. Swisty typ stręczyciela sług stworzył p. Radon, następnie para żebraków w osobach p. Pruskiego i Borzeckiej.

Widownia była wybita. Humoru i oklasków moc. Przy pulpicie kapelmistrza p. Suchomel.

Koncert symfoniczny Polskiego Tom. Muzycznego.

Program drugiego koncertu zawierał Mozarta, Lalo'a i Straussa. Uwerturę do Mozarta „Uprowadzenie z Seraju“ orkiestra odegrała z Upiętkiem i należytym uwzględnieniem oddziaływania dynamicznego a pod kierownictwem dr. Soltysa wywarła wrażenie wspaniałej muzyki. Po Mozarcie grał prof. Czaplinski Lalo'a „Symfonia hiszpańska“ dając dowód, jak znakomitego artystę konserwatorium posiada w tym wytrawnym skrzypku. Po Beethovenie i Brahmsie, których koncerty prof. Czaplinski grał u nas zeszłego roku, artysta ten miał prawo ustatkować gustowi naszej publiczności i zagrać „Symfonię hiszpańską“. Wzorowa technika, prześliczna kantylena i polot artystyczny p. Czaplinskiego, zjednały temu skrzypkowi ponowny wielki sukces artystyczny. Nowością dla Lwowa był po-mat symfoniczny Ryszarda Straussa, „Z życia bohatera“. Plastyczna forma muzycznych pomysłów, niezwykła pewność wyrazu skończona jak zawsze u Straussa, opracowania kontrpunktowe i oryginalny blask instrumentacji stawiają ten utwór orkiestralny obok jego innych wielkich kompozycji. Utwór cały rozpadł się na sześć części z specjalnymi tytułami jak „bohater“, „jego zawodowy przeciwnik“, „jego towarzysza“, „poprzednie jego kompozycje“, „Walka bohatera“, oraz „Zdała od świata i apoteoza bohatera“. W części piątej Strauss, dla umocnienia swego wpływu i twórczości na polu muzycznym, posługuje się reminiscencjami z swych dawniejszych dzieł, które łączą kontrpunktownie w kunstowny spłot dźwięków. W ostatniej części główny motyw bohatera jest przekształcony na dźwięki pasterskie i wskazuje na spokój, jakiego bohater teraz doznaje w życiu na wsi. Wykonaniem tego wspaniałego utworu dr. Adam Soltys złożył należyte hojdy temu najgenialniejszemu ze współczesnych muzyków. Trudności techniczne, plastyczność interpretacji, dynamika i rytmika miały w dyrygenckiej i jego orkiestrze sumiennej wykonawców, co z szczerem uznaniem należy zaznaczyć. Tak wspaniałego koncertu, który był transmitowany przez lwowskie radio dawno nie mieliśmy.

Grd.

OGŁOSZENIA

Dyskontowy Bank Spółdzielczy

z ogr. odp.

we Lwowie, Sobieskiego 24.

Inkasuje weksle licząc 21.025 od odcinka bez względu na wysokość kwoty. 780

RÓŻNE

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów, oraz dowód osobisty na nazwisko Mały Jan. 3x

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Lwów. Kalitowski Mikołaj ur. w r. 1886. 8x

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy chorych m. Lwowa na nazwisko Hausknecht Maks.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy chorych na nazwisko Jan Wówk, ul. Mączna 1. 6.